Nr. 181 (3742) Warszawa, PIĄTEK 28 Czerwca 1929 r. Rok. XXXIV

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W obronie prawa i konstytucji

Mowa tow. Hermana Libermana, przedstawiciela Sejmu Rzplitej, wygłoszona na wczorajszem posiedzeniu Trybunału Stanu.

ZNIEWAŻONY SEJM.

W kilka dni po powzięciu uchwały o pociągnięcie Ministra Czechowicza do odpowiedzialności, Sejm został zamknięty. Wówczas posypały się na władzę ustawodawczą oskarżenia i obelgi. Gdy najskromniejszy posterunkowy w Polsce stoi pod ochroną władzy i prawa, tu żaden czynnik urzędowy nie zdobył się na najmniejszy krok, by wziąć w obronę powagę władzy ustawodawczej. Dziś po przeprowadzonej rozprawie kraj cały przekona się, że przed tym Wysokim Trybunałem, pod przewodnictwem pierwszego sędziego Polski, a w którym zasiadają mężowie o wielkich nazwiskach i wielkich trudach, złożonych w ofierze Ojczyźnie, przyszliśmy nie poto, aby przeprowadzać walkę polityczną, lecz walkę o prawo

PRZED SĄDEM TRYBUNAŁU.

Główny obrońca p. Ministra Czechowicza w Sejmie, prof. Krzyżanowski, powiedział, że Trybunał Stanu jest trybunałem par excellence politycznym, że ma on wyrokować według racji stanu i że przypomina kapitułę dawnego austryjackiego orderu Marji Teresy, nadawanego tym, którzy nawet wbrew rozkazowi dowódcy dokonali w obliczu nieprzyjaciela zbawczego czynu. Nic bardziej fałszywego. Trybunał Stanu nie jest kapitułą orderu i nie ocenia sprawy według stosunku żołnierza do nieprzyjaciela, Rząd nie jest żołnierzem, a Sejm nie jest nieprzyjacielem. Trybunał Stanu nie sądzi według racji stanu, lecz jest sądem, przed którym musi uchylać czoła całe społeczeństwo od najwyższego dostojnika do najniższego obywatela. Członkowie Trybunału składali przysięgę sędziowską, że będą sądzili tylko według ustawy i zgodnie ze swojem sumieniem.

MARSZ. PIŁSUDSKI A TRYBUNAŁ.

Art. 56 Konstytucji był tu wczoraj interpretowany przez p. Marszałka Piłsudskiego. Miałem pewne wątpliwości, czy p. Marszałek, który jest człowiekiem genjalnym, okaże tę samą zdolność genjalną także w interpretowaniu ustaw, a wątpliwości te miałem choćby dlatego, że względem Trybunału Stanu sam p. Marszałek zajmował stanowisko bardzo chwiejne. Z początku powiedział, że jeżeliby on miał coś do powiedzenia w Polsce, toby się Trybunał nie śmiał ani razu zebrać. Potem odmówił złożenia zeznań, następnie złożył zeznanie na piśmie, a w końcu stanął sam przed Trybunałem Stanu.

I rzeczywiście wywody prawnicze p. Marszałka Piłsudskiego mnie nie przekonały. Według ustawy minister odpowiada w szeregu poszczególnych wypadków, a więc jest odpowiedzialny za ogólny kierunek polityki, za ogólną działalność Rządu, za wyrządzenie znacznej szkody Państwu. Te wypadki są tu wykluczone. Tu zachodzi ostatnia ewentualność, że minister odpowiada za naruszenie Konstytucji lub ustaw. Z tego wynika, że w tej sprawie nie decydują wcale momenty polityczne. Przychodzimy tu jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawo, konstytucyjnie jej zagwarantowane, przychodzimy, ażeby Trybunał przywrócił powagę obrażonego prawa i aby w miejsce przemocy, która usunęła prawo, prawo znowu otrzymało swoje działanie.

KOGO USTAWY OBOWIĄZUJĄ I KOGO NIE?

Stają tu przed Panami dwa pytania: czy prawdą jest, że w Polsce obowiązuje ustawa, która nakłada na Ministra obowiązek zasięgania przyzwolenia władzy ustawodawczej na wydawanie pieniędzy państwowych. To jest bezsporne, to przyznaje sam p. oskarżony, chociaż on i p. Marszałek Piłsudski powiadają, że jest t. zw. ustawa, mówiąc o ustawie, którą sami podpisali. Drugie pytanie: czy Pan Minister spełnił ten obowiązek? Pan oskarżony nie zaprzecza, że nie przedłożył ani przedtem, ani potem wydatków tych do zatwierdzenia Sejmowi. Mimo to powiada, że jest niewinny. Argumenty, jakie przytacza, zanalizuję w dalszym ciągu swego przemówienia.

Przedtem przedstawię Panom syntetycznie całą sprawę.

JAK SPRAWA POWSTAŁA.

W „t. zw." ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. uchwalono budżet, wynoszący około 2 miljardów złotych w wydatkach. Niemal od samego początku okresu budżetowego p. Minister Czechowicz równolegle do tego legalnego budżetu począł otwierać kredyty pozabudżetowe, tworząc drugi budżet nielegalny i tajny, tajny przed parlamentem. P. Minister Czechowicz walczy z wiatrakami, powołując się na to, że i w innych państwach ministrowie wydają pieniądze państwowe bez zezwolenia parlamentu. Nie trzeba szukać przykładów tak daleko, to samo robiono u nas i robił także sam p. Minister Czechowicz przed rokiem 1927. Ale wówczas przedkładał Sejmowi te wydatki do zatwierdzenia. Czyż jest taka tępota w parlamencie, żeby nie rozumiał, że niekiedy trzeba wydać pieniądze, choć ich niema w budżecie? Czy wolno tak poniżać własną Ojczyznę, przypisując Sejmowi największe bezeceństwa? Jeszcze 7 grudnia 1926 r. p. Czechowicz przedłożył Sejmowi dodatkowe kredyty na sumę 39 miljonów i Sejm to zatwierdził.

Jakież tam były wydatki w tych 566 miljonach? Były tam także wydatki konieczne, takich naliczyłem na około 50 milj. Ale były i inne, kupno drogich samochodów, kupno jakiegoś domu, fabryki. Przyznaję, że mogły to być rzeczy pożyteczne, ale czy wolno Rządowi, który ma uchwalony budżet, postępować według fantazji tych, którzy donoszą mu, że trafiła się taka lub inna sposobność. Nato jest właśnie budżet, ażeby hamować zapędy tego rodzaju. Państwo, to nie jest folwark 12 ludzi, którzy według własnej woli rozporządzają pieniędzmi, złożonemi przez miljony obywateli. Może by Sejm inaczej postanowił i np. nie urządził za 350.000 zł. centralnego ogrzewania dla jednego ministra, podczas, gdy setki tysięcy ludzi ginie z nędzy.

NA CZEM POLEGA WINA MIN. CZECHOWICZA?

Ale przypuśćmy, że wszystkie te wydatki były pilne i konieczne. Dlaczego nie przedłożono ich parlamentowi do kontroli potem, po ich wydaniu? Nie chodzi tu już o ruch budowlany, gdyż parlament zażądał przedłożenia dodatkowych kredytów dopiero w listopadzie 1927 r. Ale p. Minister Czechowicz milczał i krył to nieślubne dziecko budżetowe przed światem. P. Minister Czechowicz zapewne powie, że były „Wiadomości Statystyczne" i zestawienia kasowe. Czy „Wiadomości Statystyczne" są usprawiedliwieniem wobec Sejmu? Jak właściwie sprawa wyszła na jaw? Mówca przypomina korespondencję, przeprowadzoną między Najwyższą Izbą Kontroli a Ministerstwem Skarbu w sprawie przekroczeń budżetowych, kiedy to Ministerstwo miesiącami nie odpowiadało na pisma N. I. K. Ostatnie pismo, już całkiem ostre, datuje się 27 października 1927 r. P. Minister Skarbu i na to pismo nie odpowiedział.

POTULNY SEJM I RZĄD, NIE DOTRZYMUJĄCY OBIETNIC.

W tem stadjum sprawy zebrał się Sejm na następną sesję budżetową. Mając już w ręku oficjalne sprawozdanie N. I. K., mając daty i szczegóły, Sejm zwrócił się do Rządu z żądaniem usprawiedliwienia nielegalnych wydatków. Rozprawy trwały tygodniami. Dn. 28 listopada 1928 r. p. premjer Bartel oświadczył na Komisji: Nie myślcie, Panowie, że to są kpiny, dopóki istnieje stan taki, jak obecnie, ustawa o kredytach dodatkowych jest niezbędna i Rząd będzie dążył do tego, by tę sprawę załatwić jaknajszybciej. Oświadczenie to nastąpiło

na skutek stanowiska jednego ze stronnictw, które, zniecierpliwione zwłoką, żądało, aby Rząd przedłożył tę ustawę natychmiast.

I oto ten „niegodziwy" Sejm, słysząc zapewnienia p. Bartla, a nie wiedząc, że to wszystko było komedją—tak, jak dziś to już wiemy — przyjął to oświadczenie do wiadomości. Komisja postawiła ten wniosek pełnemu Sejmowi z wyraźnem zastrzeżeniem, że ustawa o kredytach dodatkowych ma być przedłożona niezawiśle od zamknięć rachunkowych.

Zasiadają w Wysokim Trybunale mężowie, którzy byli ministrami, i którzy wiedzą, że gdy się chce wydać pieniądze, to trzeba o to wnieść przedłożenie do Sejmu i nie można tego łączyć z zamknięciami rachunkowemi, które są już sprawozdaniem z wykonania budżetu. Gdyby przedkładanie Sejmowi wydatków musiało być połączone z zamknięciami rachunkowemi, to wogóle byłoby niepotrzebne przedkładanie budżetu.

Sejm stanął na stanowisku zgodnem z Rządem i przyjął do wiadomości oświadczenie p. Premjera, tak, jak proponowała Komisja, P. premjer był obecny na tem posiedzeniu, słyszał uchwałę, przyjął ją do wiadomości. W imieniu stronnictw lewicowych poseł Czapiński zaznaczył, że godząc się na wniosek Komisji podkreśla jednak konieczność złożenia Sejmowi projektu ustawy o kredytach najpóźniej do dnia ukończenia drugiego czytania preliminarza budżetowego i dodał, że nieprzedstawienie przez Rząd ustawy w tym terminie zmusiłoby Sejm do wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencji. P premjer słyszał to oświadczenie, nie zastrzegał się i na podstawie praw lojalności należało sądzić, że przyjął to do wiadomości.

To było 5 grudnia 1928 r. W lutym rozprawa budżetowa zbliżała się do końca i 11 lutego, przed rozpoczęciem trzeciego czytania budżetu, poseł Woźnicki przypomniał Rządowi jego obietnicę i zapowiedział, że takie postępowanie zmusi jego i tych, co za nim stoją, do postawienia wniosku o oskarżenie Ministra Skarbu przed Trybunałem Stanu. P. Minister Czechowicz milczał i nic nie uczynił, aby nie dopuścić do tej tragedji, jaką jest dzisiejsza rozprawa.

18 lutego wpłynął wniosek do Sejmu, 20 lutego przyszło do rozpraw nad nim. I wtedy nagle p. premjer Bartel dokonywa skoku i powiada — on, którego lojalnemu stanowisku zawierzył Sejm — nagle wbrew temu wszystkiemu, co powtarzał publicznie, a i prywatnie (jak to zeznał p. Marszałek Daszyński), oświadczył, iż ustawę o kredytach przedłoży dopiero po sporządzeniu zamknięć rachunkowych i po ich zatwierdzeniu przez N. I. K.

Skutki tego skoku, tego policzka, wymierzonego prawdzie i lojalności, można było przewidzieć: Nastąpiła uchwała, której wynikiem jest dzisiejsza rozprawa.

Przedstawiłem całokształt sprawy, na podstawie którego Wysoki Trybunał ma sobie wyrobić zdanie, czy p. Minister Czechowicz jest winien czynu, który mu zarzuca Sejm w swej uchwale oskarżającej.

Jakie były motywy takiego zachowania się — logiczne, słuszne, prawne, moralne?

DLACZEGO NIE ZAŻĄDANO ZATWIERDZENIA WYDATKÓW?

Przedłożenie takiej ustawy, jak to zeznał świadek Ossowski, jest rzeczą, wymagającą tylko 24 godzin. I tego zresztą nikt nie neguje. Jakież były motywy zwlekania? P. Bartel oświadczył Komisji Budżetowej, że żądane uchwały Rady Ministrów przedłoży Trybunałowi Stanu, ale Sejmowi nie. Jakież były motywy, które doprowadziły rzeczy do tak niesłychanego zaostrzenia?

Apeluję do waszych sumień, Panowie Sędziowie, czy może z uczuciem swej godności połączyć poseł tolerowanie takiego stanu rzeczy, iż ustawy nie przedkłada się mimo, że nic temu nie stoi na przeszkodzie — że się to czyni rozmyślnie, jak to p. Marszałek Piłsudski trzykrotnie podkreślił, w piśmie swojem i w zeznaniu? Kto tak postępuje w cywilizowanem państwie, które chce, by obywatele i zagranica je szanowali?

Rozumnej, moralnej, prawnej przeszkody nie było.

NIECHĘĆ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO SEJMU.

Ale p. Marszałek Piłsudski wyjaśnił to: Tamtemu Sejmowi kredytów nie przedkładał, bo był to Sejm niegodny. Czy można stanąć na takiem stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie? Gdy ma się dawać przykład społeczeństwu? Nie spełnię obowiązku, bo mi się nie podoba, bo Sejm stał się niegodny do załatwienia tej ustawy...

A czy Sejm poprzedni był godny dokonać wyboru Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej? Postawiono tę kandydaturę w tym niegodnym Sejmie, a Pan Marszałek ją przyjął i wyjaśnił, dlaczego przyjął. Bo chciał legalizacji tego, co się stało.

Co to znaczy legalizacja? To znaczy—świadectwo niewinności, to znaczy odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odpuszczenie za bunt przeciw zwierzchnikowi siły zbrojnej.

INCYDENT.

Prezes Supiński. To nie należy do sprawy.

Poseł Liberman. A czy dotyczyło sprawy to, co było mówione wczoraj? Jeśli Pan Prezes będzie ograniczał swobodę głosu, będziemy zmuszeni usunąć się z tej sali.

Prezes Supiński: Ograniczam do sprawy.

Poseł Liberman: Wczoraj nasłuchaliśmy się dość, Pan nas nie wziął w obronę i mamy prawo odpowiedzieć dziś na to, co było powiedziane wczoraj.

LOGIKA A UCZUCIA.

A wybór Pana Prezydenta Mościckiego przez ten Sejm mógł być dokonany? Czyż to nie była ważna sprawa państwowa? A reforma Konstytucji? A danie pełnomocnictw ustawodawczych na dwa lata? A uchwalenie budżetu na dwa miljardy? Jak to pogodzić z logiką? Dwa miljardy mógł Sejm „niegodny" uchwalić, ale gdy chodziło jeszcze o 566 miljonów, to już nie był godzien.

Tyle co do poprzedniego Sejmu. A Sejm obecny? Tu już nic nie można powiedzieć. Można znieważać ludzi bezbronnych w najzupełniejszem znaczeniu tego słowa. Ale czy można przekonać opinję, że ten Sejm jest moralnie niegodny załatwiać sprawy Państwa? Ten Sejm w większości opozycyjny, chłostany i odzierany z czci, daje państwu dwa budżety, biorąc odpowiedzialność przed miljonami wyborców. Ten Sejm w trzech dniach uchwala 88 miljonów na inwestycje. Niegodnym staje się dopiero, gdy chodzi o zatwierdzenie 566 miljonów.

Więc te argumenty Pana Marszałka rozwiewają się w nicość.

OFENSYWA PRZECIWKO SEJMOWI.

Postanowiono jednak rozpocząć ofensywę o unicestwienie władzy ustawodawczej, rozpoczęto t. zw. w strategji wojnę wykruszającą. To „towarzystwo" nie będzie przecież miało odwagi protestować... A więc się nie posyła do parlamentu przedstawicieli wojska, przyjmując zgóry możność obrazy, choć parlament polski nigdy nie odmawiał najwyższego szacunku i najgorętszych uczuć braterstwa dla armji. Postanowiono zrobić ofensywę.

P. Marszałek Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu. Pierwszy parlament nie podobał mu się, był ladacznicą — wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy. Sejm trzeci jest głupi...

Który Sejm zdobędzie sobie wreszcie łaski Pana Marszałka? Żaden. Chyba, że się znajdzie Sejm, którego wszyscy posłowie będą stawali na baczność przed Ministrem Spraw Wojskowych.

OWE 8 MILJONÓW.

Oto jedna z przyczyn, dlaczego nie przedłożono ustawy, choć można to było tak łatwo uczynić. Ale jest i druga przyczyna niesłychanie charakterystyczna. To sprawa funduszu dyspozycyjnego, który podwyższono o 8 miljonów. Panowie sami nie będą mogli przejść nad tą sprawą bez głębszego zastanowienia się i przypomnienia sobie wszystkich momentów, których dostarczyła rozprawa. Tej sprawy zniewagami usunąć się nie da. Ona zostanie. Z nami możecie zrobić, co chcecie, moralnie, czy fizycznie. Ale ta sprawa zostanie i będzie wołać przez pokolenia, jak długo nie da się zadośćuczynienia moralności publicznej. Co to jest fundusz dyspozycyjny? Każda encyklopedja uczy, że to fundusz uchwalony przez parlament dla rządu. W pojęciu tego słowa leży, że sobie nikt „dać do dyspozycji" nie może, tylko ktoś drugi musi to zrobić. Ponieważ z tego nikomu nie zdaje się rachunku, przeto musi być ktoś, kto daje to prawo użycia pieniędzy bez zdawania rachunku.

WYBORY PARTYJNE ZA PIENIĄDZE PODATKOWE.

Jest publiczną tajemnicą, że te 8 miljonów zostały użyte na poparcie kandydatów Bloku Współpracy z Rządem. Jest to tajemnicą przez nikogo niezaprzeczaną i zamiast znieważać należało raczej tę rzecz wyjaśnić. Jeśli p. Minister Czechowicz i p. Marszałek Piłsudski boleją nad tem, że się Ministra stawia w tak tragiczne położenie i pytają, w jakiem drugiem państwie tak się dzieje, to ja zapytam: czy gdziekolwiek na świecie tak

było, żeby minister zabrał sam 8.000.000 z kasy i powiadał, że wara komukolwiek pytać go o to, że rachunku nie przedłoży, bo to uważa za ubliżenie.

Wysoki Trybunale, to nie pieniądze dworskie szkatuły monarszej, to pieniądze podatkowe. Te pieniądze zostały wydane na wybory dla poparcia jednego stronnictwa. Czy jest gdzie na świecie minister w jakiemkolwiek praworządnem państwie, któryby tak postąpił, biorąc pieniądze dla swej partji na cele wyborcze? A potem boleć nad tem, że kopany parlament prosi o zdanie rachunków i oskarża ministra? Kto rządowi pozwolił fundusz dyspozycyjny, uchwalony na 200.000 zł. powiększyć czterdziestokrotnie. Gdzie tak się dzieje w którymkolwiek innym kraju i gdzie się potem odmawia zasadniczo przedłożenia tej sprawy do zatwierdzenia?

To jest punkt centralny tej sprawy, punkt, którego ominąć nikt nie może. I Wysoki Trybunał będzie zniewolony dać odpowiedź na to, czy to jest postępowanie legalne, czy tu jest wszystko w porządku.

POPRAWKI „NIEWIADOMĄ RĘKĄ" WE WNIOSKACH RADY MINISTRÓW

A nie wszystko jest w porządku. Pan Marszałek żądał 5.000.000, na to są dowody, a wniosek na Radę Ministrów poszedł z przekreśleniem i poprawką na 8.000.000. Kto to zrobił ,nie można było wyjaśnić. Powstrzymać się muszę od wyrażenia moich uczuć, ale moje wrażenia były bardzo przykre. P. Marszałek Piłsudski nie chce mówić, bo odmawia Sejmowi zasadniczo prawa. P. Składkowski nie chce mówić, bo jest żołnierzem. P. Kwiatkowski — bo nie pamięta. A czwarty minister nie przychodzi i daje się ukarać grzywną... Jakie to wrażenie pozostawia po sobie, to zostawiam ocenie Wysokiego Trybunału. Jakie stąd wnioski wysnuć należy, jest rzeczą Panów sędziów. Ja się powstrzymuję od wypowiedzenia słów, które w takim stanie rzeczy mimowolnie na usta się cisną.

(Zarządzono 5-cio minutową przerwę).

KTO WINIEN CZECHOWICZ CZY PIŁSUDSKI?

Trybunał ma pozatem obowiązek wysłuchać i rozważyć argumenty obrony, a więc głos p. Ministra Czechowicza i Marszałka Piłsudskiego. P. Czechowicz mówi: jestem niewinny, Marsz. Piłsudski mówi: wina jest moja. P. Czechowicz mówi: jestem niewinny, bom chciał przedłożyć i nie mogłem, drogę do Sejmu miałem zamkniętą. Kto mu zamknął drogę do Sejmu? Marsz. Piłsudski i premjer Bartel. Czy mieli oni prawo zamknąć mu drogę? Nie. Czy wiedział o tem min. Czechowicz, że nie mieli prawa? Tak. A więc jest winny. Minister Skarbu w dziedzinie skarbu postawiony jest wyżej od premjera, każdy przepis ustawy skarbowej ustanawia jego dyktaturę, ale min. Czechowicz porzucił to, co mu podawała ustawa, podpisana przez Marsz. Piłsudskiego i Prezydenta Rzplitej, nie zrobił z niej użytku, postąpił jak żołnierz, który stojąc z karabinem na straży fortu, w pewnej chwili rzuca karabin, a ktoś drugi, korzystając z tego, obala go i wiąże. Czy ten żołnierz na sądzie będzie się mógł bronić tem, że uległ przemocy, bo nie miał karabinu? W tem samem położeniu był p. Min. Skarbu, odrzucił broń, został powalony, a wraz z nim porządek prawny, którego bronić i przestrzegać był powinien.

P. minister tłómaczy się tem, czy on mógł wobec marsz. Piłsudskiego coś zrobić. Ale p. Minister, jako polski minister, zna zapewne polską historję. Zygmunt-August w wojnach religijnych powiedział do narodu nieśmiertelne słowa: Nie jestem królem waszych sumień. A czy Marsz. Piłsudski jest królem naszych sumień i sumień ministrów, czy też dowódcą wojskowym sumień? Więc to nie jest żadne usprawiedliwienie. P. marsz. Piłsudski powiada: Winien jestem ja, ja kazałem umyślnie przewlekać, aż będzie zamknięta sesja, ja jestem odpowiedzialny. Czy Trybunał stanie na tem stanowisku? To stanowisko oznacza bezkarność dla łamania ustawy przez każdego ministra, za którym stoi Marsz. Piłsudski.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PONAD PRAWEM.

Odpowiedzialność prawna marsz. Piłsudskiego jest w Polsce mrzonką i utopją. Jest on zbyt wyjątkową postacią historyczną, żeby mogła się zmieścić w ramach takiej odpowiedzialności. Jego nie będą sądzić trybunały, złożone z 13 mężów, sąd, co do niego, należy do miljonów, do narodu całego, do pokoleń przyszłych, do historji. Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności historycznej marsz. Piłsudskiego epizodem, szczegółem, uwypukleniem tej jego zasadniczej myśli, że on jest niekoronowanym suwerenem w narodzie, tej myśli, do której on idzie poprzez krew i żelazo, a jego podwładni poprzez łamanie kości i karabiny maszynowe. Marsz. Piłsudski, jako postać historyczna jest nieodpowiedzialny przed trybunałami, tak, jak nie byli odpowiedzialni Napoleon jeden i drugi. Czy z tego wynika, że tej samej nietykalności ma zażywać minister w jego gabinecie, który złamał prawo? Czy każdy, który złamie ustawę w Polsce i powie, że to było życzenie marszałka Piłsudskiego, otrzymuje sankcję dla swego bezprawia? Czy Trybunał Stanu chce uświęcić tę zasadę, czy to nie prowadzi do dezorganizacji i do rozbicia całego społeczeństwa, do zwycięstwa komunizmu, gdyby się usankcjonowało siłę i przemoc tych, którzy mają władzę naczelną?

MINISTROWIE ZA PLECAMI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Jakie prawo ustawowe przytoczy p. Minister i jego obrona, żeby uzasadnić swoją nietykalność, jakie prawo moralne? Wdzięczność dla marsz. Piłsudskiego? To jest piękna cnota, ale nie dla ministra. Czy p. min. Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy też ministrem Rzplitej Polskiej Najjaśniejszej, o której marzyliśmy, dla której cierpieliśmy, bijąc głową o mury, nie przeczuwając, że stanie się ona pastwą samowoli? Czy obowiązek moralny wobec społeczeństwa, prawa i ustawy nie jest silniejszy niż obowiązek osobisty, prywatnej wdzięczności wobec wielkiego i potężnego człowieka?

I dlatego dla p. min. Czechowicza niema usprawiedliwienia. P. Czechowicz był ministrem, a ministrowie nie są drużyną wojskową, pod komendą Min. Spr. Wojsk. Czy Panowie sędziowie, osiwiali w doświadczeniu życiowem, mogą się zgodzić na to, żeby przemienić Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na drużynę wojskową? Dokąd zajdziemy wtedy, dostojni Panowie? Przecież każdy minister wobec Konstytucji jest równy, a — premjer tylko przewodniczy, — jakiem prawem stać się ma nagle jeden minister właścicielem sumienia drugiego ministra i wprawiać go w taki przymus, że on oświadcza tu publicznie: chciałem, a nie mogłem?

MINISTER TO NIE ŻOŁNIERZ NA BACZNOŚĆ.

Niema wytłómaczenia dla p. min. Czechowicza. Art. 29 regulaminu wojskowego nakłada na prostego żołnierza prawo i obowiązek, żeby odmówił posłuszeństwa tam, gdzie rozkaz wyrządza szkodę, albo sprzeciwia się ustawie. Taki obowiązek ma żołnierz na posterunku w koszarach, a minister lamentuje w komisji śledczej i w każdym jego słowie drga jęk spętanego człowieka; cóż miałem począć wobec człowieka takiej miary historycznej? A czy także p. premjer Bartel jest człowiekiem tej samej miary? Czy władza ministra Spr. Wojsk. nad sumieniem p. Czechowicza sięga do końca jego życia? Marsz. Piłsudski mówił tu o Sejmie nieboszczyków, ale i jego gabinet stał się później także nieboszczykiem — czy ta kleuzula duchowa obowiązywała min. Czechowicza i po śmierci owego gabinetu? To byłyby argumenty ciekawe, gdyby chodziło o jakiegoś biednego żołnierza, o małego urzędnika, ale nie o ministra.

Niema usprawiedliwienia. Niektórzy z Panów byli także ministrami i z doświadczenia życiowego mogą odpowiedzieć, czy to jest dopuszczalne? W Anglji, Francji, Niemczech tak nie postępują ministrowie. Gdyby minister miał zrobić coś, co się nie zgadza z jego sumieniem, to ustępuje. Czy może marsz. Piłsudski zakazał p. Czechowiczowi nawet przestać być ministrem? Ten zakaz zresztą p. Czechowicz w końcu sam przełamał i wbrew woli marszałka podał się do dymisji, — ale czemu przedtem nie wyciągnął tej konsekwencji, gdy chodziło o złamanie ustawy?

Gra, która się dziś rozgrywa między władzą ustawodawczą a ministrem, nie jest zwyczajną kwerelą między parlamentem a Rządem, Nie, to jest wielka sprawa historyczna i każdy z Panów bierze na siebie historyczną odpowiedzialność za rozstrzygnięcie. Są ludzie, którzy już obliczają wynik. Ale chociaż wybór Trybunału został dokonany przez ciało polityczne, według pewnych rozgraniczeń wpływów, tylko ludzie niewolniczego ducha lub pogardzający człowiekiem, mogą przypuszczać, że Panowie sędziowie będą mieli wzrok utkwiony w oblicza tych, których wola powołała Panów na sędziów, będą się lękali ujrzeć objawy niezadowolenia na tych obliczach.

Dostojni Panowie Sędziowie, kto żąda uniewinnienia ministra Czechowicza, ten żąda od Panów, żebyście powiedzieli, że to wszystko było dobrze zrobione, że t. zw. ustawa obowiązuje tylko małych i słabych, a nie tych na górze, co wykonują władzę naczelną. Żądać uniewinnienia min. Czechowicza, to znaczy żądać potwierdzenia, że Rządowi wolno jest brać pieniądze, ile zechce, bez rachunku, na cele partyjne, że Polska dojrzała do samowoli mocnych. Ale ja wierzę głęboko, że wyrok zapadnie wedle sumienia i zgodnie z ustawami, wierzę w to, że zwycięży prawo. Zabić prawo, to jest początek niewoli. Byłoby to sprzeczne z duszą polskiego narodu, który nie jest narodem niewolników. De profundis, z głębin stuleci historji polskiej bije wołanie rzesz o wolność, a z tem wołaniem wszystkie kierujące, światłe umysły zawsze łączyły w Polsce z wolnością hasło o zwycięstwie prawa. Wolność i prawo, to są ideały, ku którym szła Polska. U początku XVI stulecia stworzono nieśmiertelny pomnik wolności i prawa na sejmie radomskim. Konstytucja 3-go maja powstała pod żarem i tchnieniem wielkiej rewolucji francuskiej, która była następstwem bezkontrolnej gospodarki skarbowej królów i tęsknoty za równością wobec prawa. Kiedy Polska upadła i synowie jej walczyli w szeregach francuskich armji rewolucyjnych, wtedy, jak Karol Marx powiedział , szli pomagać burzyć feudalną Europę, zaś Adam Mickiewicz rzucił w duszę narodu płomienne słowa: heroizm niewoli psu jest zasługą, człowiekowi grzechem.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SĄDU. W OBRONIE WOLNOŚCI W POLSCE.

Nie! Naród polski jest narodem demokracji, nie narodem niewolników. Przeżywaliśmy wszyscy pamiętną chwilę, kiedy zza Oceanu szły słowa prezydenta Wilsona, że celem wojny jest określić, czy ludy będą rządzone, nawet pod względem polityki wewnętrznej przez czynniki samowoli, czy według zasad, opartych na wolności i przyzwoleniu obywateli. Setki tysięcy Polaków zginęło na różnych frontach wojny światowej w tem marbeniu, a nikomu nie przyszło na myśl, że Polska będziek rajem, w którym jeden człowiek będzie suwerenem, a wszyscy inni będą musieli słuchać w niewolniczej uległości.

Wysoki Trybunale! Widzieliśmy wczoraj obraz stanu naszego kraju, słyszeliśmy. Wyszydzono Trybunał, wyszydzono władzę ustawodawczą, ministrów przedstawiono, jako drużynę wojskową, ustawy wyśmiano, jako głupie i słyszeliście, szanowni Panowie Sędziowie, proklamowanie jedynej Konstytucji faktycznej, którą się uznaje; ja jestem największym człowiekiem, a wszyscy inni musicie paść na kolana, słuchać i sławić Boga, że pozwolił żyć i doczekać, że się takie słowa słyszało.

WYDOBĄDŹMY SIĘ Z OTCHŁANI BEZPRAWIA.

I dlatego, żeście Panowie Sędziowie to słyszeli i widzieli, prosimy Was, ażebyście dopomogli społeczeństwu do wydźwignięcia się z otchłani bezprawia, żebyście dopomogli Państwu naszemu, aby opierając się na prawie, nabrało siły do dotrzymania kroku innym narodom w międzynarodowem współzawodnictwie. Dopomóżcie nam! Nie żądamy politycznych rozstrzygnięć, żądamy tylko, że byście się oświadczyli za prawem. Kraj nasz przemienił się w kazamatę duchową, mnóstwo ludzi szlachetnych, bezpartyjnych dusi się w tej kazamacie, płacze i cierpi i błaga zmiłowania, by zakończyć dni życia i nie patrzeć na to, co się dzieje. To nie są frazesy, ani przesada. Każdy służy krajowi wedle sił i serca swego. Mimo zniewag mogę stwierdzić—wybaczcie Panowie, że uderzę w akcent osobisty — służyłem krajowi wedle sił w pewnych sytuacjach, które omawiał ze mną dzisiejszy marsz. Piłsudski, ale jakąkolwiek będzie ofiara, którą będę musiał złożyć służbie dla idei prawa, którą tu przedstawiam, będę szczęśliwy, jeżeli choćby w najmniejszej mierze uda mi się przekonać Dostojnych Panów o tem, że Wasz wyrok musi być wielkim czynem obywatelskim. Życie ucieka, ale niech potomni nie powiedzą, żeśmy nie mieli siły skierować Polski na drogę prawa, żeśmy się nie umieli przeciwstawić siłom, które chciały zepchnąć Polskę na poziom niewoli duchowej, żeśmy byli obojętni, **kiedy Prawo drżało przed siłą.** Polska znajduje się na rozstajnej drodze: wschód, czy zachód, samowola jednostki, czy wola ogółu, panowanie prawa, czy kaprys wielkich i silnych. Pamiętajcie Panowie, że błąd, popełniony w wyroku, spaść może na społeczeństwo szeregiem komplikacji, niebezpieczeństw i cierpień. Panowie sędziowie, jakby na przełęczy czasów, spojrzeć musicie w głąb i w daleką przyszłość. Czy potrzebne jest jeszcze sile idącej przed prawem, żebyście Wy, Panowie Sędziowie, dali jej pomoc przez swój wyrok? Któż jest biedniejszym w Polsce dziś, niż Prawo, skołatane, wyszydzone przez tych, którzy dzierżą naczelną władzę, do kogo ma społeczeństwo zwrócić się, jak nie do Was, z żądaniem obrony swego Prawa, do kogo ma przyjść, jak nie do Was władza ustawodawcza, odarta ze swego prawa? Więc przemówcie Panowie Sędziowie, dajcie odpowiedź na dręczące pytanie, czy prawo ludności ma być dalej deptane, a uszanowana wola tylko silnych. Jesteśmy w punkcie zwrotnym historji i dlatego wolni od wszelkiej nienawiści i niechęci osobistej, dbali jedynie o dobro państwa i ludności, i opierając się na poczuciu prawnem miljonów obywateli, którzy za nami stoją, prosimy Was: wypowiedzcie, że winnym jest minister, który skupiwszy w swem ręku ogrom władzy, złamał rozmyślnie prawo i wymierzcie karę odpowiednią.

TRYBUNAŁ STANU

PRZEBIEG DRUGIEGO DNIA OBRAD

Mowa tow. Hermana Libermana i mowa mec. Fr. Paschalskiego, obrońcy b. ministra Czechowicza

Wczorajsze posiedzenie **Trybunału Stanu** poświęcone zostało wysłuchaniu dwuch przemówień: tow. Hermana **Libermana,** oskarżyciela z ramienia Sejmu Rzeczypospolitej, i p. mec. Franciszka **Paschalskiego,** obrońcy b. ministra Gabrjela **Czechowicza.**

Mowa tow. **Libermana** wywarła **wrażenie** — bez najmniejszej przesady — **ogromne.** Była ona mową naprawdę **wspaniałą** zarówno pod względem treści, jak i formy.

Przemówienie p. **Paschalskiego** zgotowało zwolennikom obecnego systemu rządzenia pewne rozczarowanie.

P. **Paschalski** nie jest mówcą „z Bożej łaski"; za dużo używa **patosu,** a ten patos robi niekiedy wrażenie nieszczere. P. **Paschalski** zgoła niepotrzebnie mówił o swojej gotowości umrzeć za „proporce" marsz. **Piłsudskiego;** nikt od niego nie wymaga takiej ofiary, nikt nie wymaga od niego tak bohaterskiego wysiłku. O ile wiemy, i marsz. **Piłsudski** nie zamierza prowadzić p. mec. **Paschalskiego** pod kule karabinowe bojówki „sejmowładztwa".

Samo rozumowanie p. **Paschalskiego,** wyłuskane z powodzi frazesów, sprowadza się do punktów następujących:

1) p. min. **Czechowicz** nie był samodzielnym ministrem w sensie konstytucyjnym; był „stojącym na baczność" pomocnikiem marsz. **Piłsudskiego;** ujawniał zresztą wielokrotnie „dobrą wolę" wobec Sejmu;

2) Sejm powinienby właściwie pociągnąć do odpowiedzialności przed Trybynałem Stanu marsz. **Piłsudskiego;** Sejm tego nie uczynił, bo obawiał się marszałka i jego autorytetu osobistego;

3) rzeczywista walka — to walka o Konstytucję; cała sprawa Trybunału Stanu jest tylko „przygrywką" albo częścią składową walki o Konstytucję.

Ta ostatnia „teza" p. mec. **Paschalskiego** zawiera w sobie dużo słuszności. O to właśnie — pomiędzy innymi — chodzi, czy w Polsce **Prawo** stoi ponad jednostką, choćby najbardziej zasłużoną, czy też odwrotnie. Dwie „tezy" poprzednie wymagają paru uwag.

Według naszego przekonania i według ustaw obowiązujących „stanie na baczność" ministra nie załatwia sprawy jego **odpowiedzialności konstytucyjnej.** To, że p. **Czechowicz** był akurat ministrem Skarbu w gabinecie marsz. **Piłsudskiego,** — ten fakt nie usuwa wcale faktu innego, tego mianowicie, że p. **Czechowicz** ponosi odpowiedzialność za wydatki państwowe, przekraczające budżet i naruszające ustawę skarbową z dn. 22 marca 1927 r. Mówi o tym wyraźnie taż sama ustawa skarbowa, którą przecie nie kto inny, jeno p. **Czechowicz,** podpisał.

Tu leży sedno rzeczy. Sejm, pociągając przed Trybunał Stanu p. **Czechowicza,** położył kres swoistej „teorji", że pomocnikowi marsz. **Piłsudskiego** wolno wszystko, bo jest... pomocnikiem marsz. **Piłsudskiego.**

***

Mowa p. mec. **Paschalskiego** trwała prawie cztery godziny. P. **Paschalski** uważał przy tej sposobności za wskazane... atakować P. P. S. Te „ataki" wolimy narazie pozostawić bez odpowiedzi.

***

O godz. 6 m. 40 prezes **Supiński** odroczył dalsze rozprawy do dzisiaj, o g. 10 r.

Dzisiaj przemawiać będą posłowie **Wyrzykowski i Pieracki.** Następnie jeszcze repliki stron. **Popołudniu spodziewany jest wyrok.**

DO UCZESTNIKOW ZLOTU WIEDENSKIEGO

BACZNOŚĆ.

Wszyscy towarzysze, którzy posiadają kategorję (wojskową) C. D i E (wszystkie roczniki) tudzież towarzysze z roczników 1903 i starszych (1902, 1901 i t. d.) posiadający kategorję A i B winni natychmiast nadesłać listem pospiesznym (poleconym) Kom. Centr. Org. Młodzieży TUR (Warszawa, Warecka7) swoje książeczki wojskowe, pozostali towarzysze winni zawiadomić, do jakiego P. K. U. należą, jaki dokument wojskowy posiadają, oraz w jakim są stosunku do służby wojskowej.

Prócz tego **wszyscy** towarzysze muszą do 1 lipca nadesłać dokumenty niezbędne dla uzyskania paszportu zagranicznego, wymienione w poprzednich numerach „Robotnika".

Towarzysze, pragnący pozostać w Wiedniu 3 — 4 dni dłużej, muszą zawiadomić o tem K. C. Org. Mł. T. U. R.

***

Wszyscy towarzysze warszawiacy jadący na Zlot winni stawić się na zebranie informacyjne, które odbędzie się w środę, 3 lipca r. b. o godz. 7 wiecz w lokalu Zw. Zaw. Przem. Spożywczego przy ul. Długiej 19.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SAMOBÓJCA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

W czasie wczorajszych obrad Reichstagu na galerji dla publiczności probował pozbawić się życia bezrobotny pośrednik handlowy, pozbawiony od dłuższego czasu pracy, przecinając sobie brzytwą tętnice. Służba parlamentarna założyła niedoszłemu samobójcy opatrunek.

CIEKAWY WYPADEK LETARGU.

„Biednota" donosi, że w moskiewskim domu chronicznie chorych przebudziła się ze snu letargicznego mieszkanka wsi Bolszyje Sałtyki gubernji rjazańskiej Edoksja Litiagina. **Wieśniaczka ta wpadła w letarg w r. 1922 gdy liczyła lat 10,** Litiagina przez cały czas znajdowała się pod nieustannym nadzorem lekarskim. Dzięki sztucznemu odżywianiu organizm jej pracował i **przez 7 lat śpiączki potężnie rozrósł się.**

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO SPAŁY.

P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się na kilkudniowy wypoczynek do Swej rezydencji w Spale. W dniu 28 i 29 b. m. odbędzie się w Spale święto wychowania fizycznego.

POSIEDZENIE KLUBU B. B.

W dniu 1-go lipca odbędzie się posiedzenie klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pod przewodnictwem prezesa posła **Sławka.**

KLĘSKA PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ NA KONGRESIE MIĘDZYNAR.

W Sztokholmie obradował kongres zarządu związku robotników przemysłu żywnościowego. Jest to jedyna międzynarodówka zawodowa, do której dopuszczono delegatów sowieckich. Podczas obrad dwaj przedstawiciele Sowietów wnieśli, aby Związek wyasygnował 15 tys. franków szw. na rzecz strajkujących robotników w Bułgarji. Gdy wniosek upadł, obsypali delegaci bolszewiccy zjazd gradem obelg. Kongres uchwalił rezolucję, podpisaną przez wszystkich obecnych, z wyjątkiem bolszewików, iż nie można kontynuować obrad w obecności delegatów sowieckich, których niekulturalne zachowanie utrudnia pracę.

Po ogłoszeniu tej rezolucji, bolszewicy oświadczyli, że słów swych nie cofają i występują ze związku, oraz, że sprowokowano ich do wystąpienia.

„TO SIĘ ROBI"— RUGI PARTYJNE W WARSZ. KASIE CHORYCH

P. **Rożnowski** zajmujący z ramienia B. B. S. tłustą posadę (o! znacznie tłuciejszą niż jego poprzednik) komisarza warszawskiej Kasy Chorych zarządził **w dniu wczorajszym zwolnienia z zajmowanych stanowisk, — 11 pracowników, w tem siedmiu naszych towarzyszy.**

P. **Rożnowski** przesłał każdemu z zwolnionych krótki list „Zwalniam Pana ze służby w Kasie Chorych". Podawać motywy uznał p. R. za rzecz zbędną. **Wszystkie zwolnienia mają wyraźny charakter rugów partyjnych, żadnych bowiem innych motywów na usprawiedliwienia tych zarządzeń p. Komisarza Rożnowskiego nie możemy przytoczyć** Niektórzy ze zwolnionych pracują już w Kasie Chorych 9 lat t. j. od pierwszej chwili powstania Kasy.

Kilku pracowników zwolnionych zostało z miejsca. Naturalnie musiano zapłacić im 3 miesięczną odprawę. Kosztowało to drogo Kasę Chorych. Ale cóż to może obchodzić p. **Rożnowskiego. Musi on wszak robić „miejsca" dla bebesowców.**

WYJASNIENIE

Prof. St. Wróblewski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, nadsyła nam list następujący w sprawie naszej wczorajszej notatki p. t. **Czy to możliwe?,** zamieszczonej na podstawie artykułu tygodnika **„Placówka".** **Red.**

Szanowna Redakcjo!

Z powodu zamieszczonej w Nr. 180 **„Robotnika"** z 27 b. m. na str. 4 notatki pod napisem: **„Czy to możliwe?"**, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Przy Min. Ref. Roln. istnieje Komisja dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego pod przewodnictwem prof. **Wł. L. Jaworskiego**, w której skład wchodzę jako członek. Fundusz na opłacanie pracy komisji przewiduje preliminarz budżetowy na r. 1928-29 na str. 214 w objaśnieniach do § 2.

Pismem z 27 lipca 1928 prof. **Wł. L. Jaworski** jako przewodniczący Komisji przesłał mi egzemplarz „Projektu kodeksu agrarnego" z prośbą o nadesłanie opinji wraz z wnioskami. Prośbę tę, powtórzył następnie listami z 9 października 1928 i z 2 listopada 1928.

Opinję opracowałem (jest wydrukowana w tomie II Materjałów do kodeksu agrarnego, Kraków 1929, str. 80 — 109) i przesłałem w grudniu 1928 prof. Jaworskiemu, nadmieniając, iż praca nad nią zajęła mi przeszło dwa miesiące czasu.

W odpowiedzi z 22 grudnia 1928 prof. Jaworski doniósł mi, że równocześnie pisze do Ministra Ref. Roln., aby mi wypłacono tytułem honorarjum zł. 3.000 t. j. za pracę dwóch miesięcy po zł. 1.500 miesięcznie. Kwota ta została mi wypłacona.

Wyrazy poważania łączy

Stanisław Wróblewski.

VIII WALNY ZJAZD Z. Z. K.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

OTWARCIE ZJAZDU

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem w sali teatralnej Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20, rozpoczął obrady **VIII walny Zjazd delegatów Kół Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.**

W uroczystej ciszy — po odegraniu przez orkiestrę kolejarzy z Nowego Brudna „Czerwonego Sztandaru" — Zjazd otworzył prezes Związku poseł tow. **ADAM KURYŁOWICZ.** Na wstępie uczcił on w gorących, pełnych wzruszenia słowach pamięć tych niezliczonych towarzyszy, którzy w ciągu ostatnich 3-ch lat odeszli na zawsze z szeregów kolejarskich.

Zagajając obrady, tow. **Kuryłowicz** z mocą podkreślił w jak ciężkim i trudnym momencie odbywa się obecny Zjazd. Niechaj charakter i powaga obrad — zaznaczył mówca — udowodnią, iż te same zasady, jakiemi Związek Z. Z. K. kierował się przez 10 lat swojej działalności, przyświecają mu również i obecnie w pracy, a zasadami temi są: **dbałość o dobro państwa polskiego i obrona interesów pracowniczych** (huczne oklaski).

Po serdecznem powitaniu przez tow. **Kuryłowicza** przybyłych na Zjazd gości i delegatów, oraz po przyjęciu porządku dziennego obrad, przystąpiono do przemówień powitalnych.

POWITANIA

Imieniem **Ministra Komunikacji i Ministerjum Komunikacji** powitał Zjazd Naczelnik **PODWORSKI,** wyrażając życzenie, **aby wynik obrad był jaknajpomyślniejszy dla członków organizacji, a tem samem — dla kolejnictwa i całego państwa** (oklaski).

Jako przedstawiciel **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** przemawiał sekretarz generalny Komisji, pos. tow. **ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.**

Witam was jaknajserdeczniej imieniem ogółu zorganizowanych robotników w Polsce. Jeżeli zawsze uważaliśmy każdy wasz Zjazd za pewien ważny etap w rozwoju waszego Związku — **mamy prawo przywiązywać specjalne znaczenie do obecnego Zjazdu, zamykającego 10 lat ciężkiej pracy i trudu nad budową organizacji; 10 lat — których doświadczenia są poważną wskazówką na przyszłość.**

Z niczego zbudowaliście wielką organizację, obejmującą dziś zgórą 40 proc. pracowników, zatrudnionych w kolejnictwie. **Siłą waszej twórczej pracy potrafiliście zdusić i przejść do porządku dziennego nad demagogją; potrafiliście stworzyć wielkie dzieła pod względem ekonomicznym; potrafiliście przez cały ten czas działać dla dobra ogółu kolejarzy** (huczne oklaski).

Ale źle byłoby, gdybyście powiedzieli sobie, że dorobek dotychczasowej pracy jest tak wielki, że możecie ręce założyć i czekać spokojnie na to, co przyszłość przyniesie. Mówimy o przeszłości, aby wyciągnąć z niej wnioski na przyszłość. **A przyszłość przed wami jest dziś tak samo groźna, jak przed całą klasą robotniczą.**

W działalności zawodowej stanęliśmy na stanowisku, że zadania związków zawodowych spełnić będziemy mogli tylko wówczas, gdy zasadą naszą będzie **zupełna niezależność organizacji. Jeżeli w pracy naszej spotykamy się z partjami socjalistycznemi — to jest to tylko dowodem, że partje te prowadzą taką samą uczciwą pracę** (oklaski).

Mówiąc o obecnych dążnościach sfer rządowych do pozbawienia niezależności organizacyj robotniczych, w szczególności — organizacyj pracowników państwowych, tow. **Żuławski** podkreślił, iż walkę z organizacjami robotniczemi toczy się rzekomo pod hasłem, iż są to organizacje „antypaństwowe" i „antynarodowe". Odpowiadając na to — tow. **Żuławski,** wśród burzy oklasków, stwierdził, **iż klasa robotnicza rozumie lepiej, niż jakakolwiek inna warstwa społeczna czem jest Niepodległość Narodu; zdaje sobie sprawę — że bez tej niepodległości niema wogóle dla niej egzystencji, ale rozumie jednocześnie, że naród nie może być wolny i niepodległy, o ile nie składa się z wolnych i niepodległych ludzi! Tam, gdzie się chce stworzyć niewolników — wolności niema!** (oklaski). **Również państwo nie może być zasobne, o ile jego bogactwo byłoby budowane na nędzy klasy robotniczej. Klasa robotnicza tak ściśle zespoliła się z całością państwa, że jego wolność musi być jej wolnością; jego siła — jej siłą; jego zasobność — jej zasobnością!**

Tow. **Żuławski** zakończył przemówienie swoje gorącem życzeniem, aby obrady tego Kongresu przyczyniły się do wzmocnienia organizacji kolejarzy, którzy stanowią przednią straż w walce klasy robotniczej o jej prawa — tak, aby organizacja ta zdolna była odeprzeć wszelkie zamachy (huczne oklaski).

Imieniem **C. K. W. P. P. S.** przemawiał prezes C. K. W. pos. tow. **NORBERT BARLICKI:**

Witając z głębi serca Wasz Zjazd, wyrażam zarazem gorące pragnienie, abyście w tym akcie powitania widzieli nietylko uprzejmość z naszej strony, lecz przedewszystkiem — **stwierdzenie braterstwa broni pomiędzy Związkiem Zawodowym Kolejarzy a Polską Partją Socjalistyczną** (huczne oklaski); **podkreślenie ścisłego współdziałania, które wiązało zawsze te dwie organizacje, prowadząc je do wspólnych celów! Tego podkreślenia wymaga szczególniej chwila obecna.**

Przewrót majowy, który miał ugruntować i pogłębić demokrację parlamentarną — **doprowadził w rezultacie do powstania projektu konstytucyjnego B. B., będącego ujawnieniem dążności do nadania państwu form samowładczych;** dalej — zamiast spodziewanego polepszenia doli klasy robotniczej — **mamy przesilenie gospodarcze, wtrącające miljony pracowników w otchłań nędzy i rozpaczy; godność obywatelska, najwyższe instytucje państwowe (Sejm, Senat i ostatnio — Trybunał Stanu) łżone są i poniewierane!**

Sytuacja, jaka się wytworzyła obecnie; gdy się kopie i poniewiera godność obywateli całego państwa — nabiera cech jakiegoś koszmaru. **Tembardziej musi być podkreślone braterstwo broni między poszczególnemi częściami tego narodu, które są zdrowe, które nie straciły poczucia swojej godności** (oklaski).

Kolejarze stanowią wielką siłę, która decydowała o wszystkich przewrotach w państwie, o dziejach narodu; są kolumną bojową, która w maju 1926, na prośbę Piłsudskiego, zadecydowała o zwycięstwie. Nie my ponosimy winę za późniejszy bieg wypadków; wynikł on poza nami, **ale stwierdzamy, że ten bieg wypadków powstrzymamy; że — wraz z wami, jako z kolumną szturmową, przywrócimy należny kształt Rzeczypospolitej** (huczne oklaski).

Imieniem Z. P. P. S. powitał Zjazd wiceprezes Z. P. P. S., pos. tow. **MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI:**

Nie będę powtarzał tego, co mówił tutaj tow **Żuławski** o całej waszej ogromnej pracy. Podkreślę tylko jeden moment tej pracy, o której Polska posiadaczy chciałaby zapomnieć: **zasługi wasze dla samej możności odbudowania niepodległości** (huczne oklaski). Bez waszego wysiłku w r. 1918 nie bylibyśmy dziś wogóle państwem niepodległem.

Nie będę też powtarzał tego, co mówił tow. **Barlicki** o dumie narodowej, **która dzisiaj jest prawie wyłącznie udziałem klasy pracującej, Polski robotniczej** (oklaski). Chcę wspomnieć o tem, co sięga dzisiaj do najgłębszych dziedzin całego naszego życia. **Oto — iż walka między klasą robotniczą a obecnym systemem rządzenia — to walka o wpływ na państwo, o kierunek, w jakim odbywać się będzie rozwój tego państwa!**

Twierdzimy, iż Polska utrzymać się może na poziomie nowoczesnego życia tylko jako państwo demokratyczne (huczne oklaski). **Polska, w której rządziłaby wielka własność rolna i wielki kapitał — łatwo zostałaby zepchnięta do roli wasala, co prędzej, lub później — skończyć się musiałoby niewolą. I dlatego w walce, jaką prowadzimy o demokrację parlamentarną — niema miejsca na kompromisy.** Walkę tę określić można słowami, iż chodzi tu o to, czy Polska pracująca, która była twórcą i dźwignią całej walki o niepodległość, a dziś jest jedyną potęgą, mogącą utrzymać państwo niepodległe — czy Polska pracująca będzie dość silną, aby skierować państwo na drogę, na końcu której jest **Socjalizm.** Jeśli przegramy w tej walce wraz z nami porażkę poniosą te wszystkie ideały, których przedstawicielami jesteśmy. **Walczymy o to, bez czego nie może być socjalizmu i bez czego prędzej, czy później umarłaby niepodległość. Dlatego musimy zwyciężyć za wszelką cenę** (huczne okląski). **Dzisiaj cała walka pokoleń minionych o niepodległość i wysiłki nasze w ciągu lat 10 — skupiły się na tym centralnym punkcie: walki o demokrację, od której wyniku zależy cały szlak przyszłego rozwoju Polski. O ile nie ocalimy demokracji — nie spełnimy naszego zadania ani wobec socjalizmu, ani wobec Polski** (oklaski).

Tow. **WIKTORCZYK** złożył zjazdowi serdeczne pozdrowienia i życzenia imieniem kolejarzy rumuńskich (oklaski).

Tow. **STEFAN KOPCIŃSKI,** sekretarz generalny **T. U. R.,** powitał zjazd imieniem organizacji oświatowej T. U. R., stwierdzając, iż w szeregach zorganizowanych kolejarzy T. U. R. widzi silnych sprzymierzeńców **w pracy nad podniesieniem kulturalnem klasy robotniczej, nad podniesieniem ducha ludzkiego.** Mówca podkreślił, **jak ważnem jest uświadomienie sobie znaczenia tej pracy właśnie w okresie korupcji, poniewierania godnością ludzką, w okresie działania pałką i rewolwerem** (huczne oklaski).

Tow. pos. **TOMASZ ARCISZEWSKI,** przewodniczący **Organizacji warszawskiej P. P. S.,** złożył zjazdowi życzenia imieniem tej odbudowanej organizacji warszawskiej, podkreślając, **jak wielką zasługą kolejarzy warszawskich było to, że klasa robotnicza Warszawy odparła zamach na całość jej szeregów, że dziś z dumą możemy stwierdzić — iż organizacja nasza w stolicy — zarówno polityczna, jak i zawodowa — ciągle wzrasta i że nie da się już sprowadzić ze swojej drogi** (huczne oklaski). Również mówca powitał zjazd imieniem **Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci,** apelując do kolejarzy, aby popierali wysiłki i prace tego Towarzystwa.

Dalej przemawiali przyjmowani gorącemi oklaskami: tow. **RAABE** — imieniem **Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych;** ob. **KUSZEWSKI** — imieniem Krajowej Spółdzielni Kolejarzy; ob. **ŚWIDWIŃSKI** — imieniem **Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Średnich;** tow. **BORKOWSKI** — imieniem **Zw. Maszynistów.**

W chwili, gdy tow. **Borkowski** wspomniał o fakcie przystąpienia 10.000 maszynistów do szeregów klasowego ruchu zawodowego — Zjazd urządził mówcy, prezesowi Zw. Maszynistów, entuzjastyczną owację.

LISTY I DEPESZE Z ŻYCZENIAMI

Listy i depesze z życzeniami nadesłali: Marszałek Sejmu, tow. **Ignacy Daszyński** (gorące oklaski); Związki kolejarzy w **Austrji, Niemczech, Szwajcarji, Danji, Czechach** (czeski i niemiecki), na **Łotwie, Szwecji,** katowicka **Afa-bund,** Związki **Automobilistów, Budowlanych, Pracowników Użyteczności Publicznej, Transportowców,** tow. pos. **Czapiński,** prezes **Dyrekcji Lwowskiej,** naczelnik Wydziału w Min. Komunikacji p. **Zajączkowski** i t. d.

WYBÓR PREZYDJUM

Następnie przystąpiono do wyboru **Prezydjum.** Prezydjum ukonstytuowało się w następujący sposób: przewodniczący: tow. **ADAM KURYŁOWICZ,** oraz delegaci z okręgów tow. tow. **STANISŁAW ŚWIERKOSZ (Kraków), FRANCISZEK JANKOWSKI** (Warszawa), **JÓZEF JANIKOWSKI** (Radom), **JAN URSEL** (Lwów), **STANISŁAW WRÓBEL** (Stanisławów), **ALBIN MIKLASZ** (Wilno), **JÓZEF POHL** (Toruń), **STANISŁAW TURTOŃ** (Poznań).

Również dokonano wyboru **Komisji mandatowej.**

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO I KOMISJI REWIZYJNEJ

Drukowane Sprawozdanie Zarządu Głównego Z. Z. K. za okres sprawozdawczy zostało rozdane delegatom. Sprawozdanie to omawia obszernie działalność Związku i bogaty dorobek jego pracy. Streszczenie sprawozdania podamy w jednym z następnych numerów „Robotnika".

Imieniem Głównej Komisji Rewizyjnej zabrał głos tow. **SIATKA,** zgłaszając wniosek o **wyrażenie absolutorjum Zarządowi Głównemu.**

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

DYSKUSJA

W obszernej dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos delegaci: **Greń** (Nowy Sącz), **Herbst** (Lwów), **Sikora, Majewicz** (Poznań), **Janikowski** (Radom), **Świerkosz** (Kraków), **Burnak** (Zwierzyniec), **Zwolak** (Przemyśl), **Bator** (Kraków), **Czarnocki** (Warszawa), **Kaleciński** (Białystok), **Uchman** (Stanisławów), **Graboś** (Kraków), **Ryza** (Tarnów), **Gocyk** (Zagórz), **Grzelak** (Wołkowysk).

Dyskusja dała pełny obraz największych bolączek kolejarzy. Zwracano uwagę na **niesprawiedliwy stosunek czynników rządowych do pracowników kolejowych, na lekceważenie i łamanie obowiązujących ustaw** (jak: 8-godzinny dzień pracy, urlopy, Kasy Chorych) i **atrybucji Związku; brak pragmatyki służbowej; niskie płace w poszczególnych działach pracy;** podkreślano **niesłychanie ciężkie warunki polityczne,** utrudniające działalność Związku; zwracano uwagę na braki i niedomagania samej organizacji ,które należy w przyszłości usunąć i t. d.

Między innemi, poszczególni delegaci wypowiedzieli się z wielką siłą przeciwko ostatnim posunięciom Rządu wobec klasy robotniczej i **dali — wśród oklasków całego Zjazdu — energiczną odprawę na słynne groźby przywódcy B. B., p. Sławka.**

Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg dyskusji. Początek obrad o godz. **7-ej rano.**

***

Wieczorem odbył się piękny koncert dla delegatów VIII Zjazdu.

PRZEGLĄD PRASY

Trybunał Stanu.

Oczy całego kraju zwrócone są na Trybunał Stanu. Prasa „sanacyjna" dalej szczują opinję przeciw większości Sejmu, kłamie w zatrważający sposób, „farbuje" i „fryzuje" fakty bez najmniejszych skrupułów.

„Kurjer Poranny" a wraz z nim **„Przegląd Wieczorny"** wylewają na papier zamiast atramentu żółć. Sprawa p. Czechowicza — zdaniem organów p. Fryzego — powstała z nienawiści do Rządu. I to się pisze po mowie Piłsudskiego, ziejącej nienawiścią do Sejmu, Sejmu jako instytucji, a nietylko do Sejmów dotychczasowych! Pisma te, a także **„Gł. Prawdy"** robią z oskarżycieli oskarżonych, z oświadczenia Piłsudskiego — „sumienie narodu". Są to tanie, demagogiczne koziołki, z których się śmieją wszyscy ludzie myślący.

„Głos Prawdy" bawi się w fizjonomistę i twierdzi, że „fizjonomje oskarżycieli nie świadczą bynajmniej, by byli oni absolutnie przekonani o słuszności sprawy, której są rzecznikami". A my twierdzimy, że „Głos Prawdy" wcale nie jest przekonany o słuszności bronionej przez się sprawy, czego dowodem między in. to, że z zeznania tow. **Daszyńskiego** „skonfiskował" ok. ⅔, podając szczegóły mało istotne. Świadczy to o nieczystem sumieniu organu pułkowników w tej sprawie.

„Czerwoniak" usiłuje „rozumować", z czem mu wcale nie do twarzy. To też biedaczysko „sypie się" jak długi. Wobec zeznania marsz. Piłsudskiego, że całą odpowiedzialność bierze na siebie, brukowiec wyciąga wniosek, że oskarżyciele powini się zrzec oskarżenia p Czechowicza i postawić przed Trybunał cały Rząd. I zgóry sam jeden „śmieje się" ze swego brukowego konceptu. Otóż oskarżyciele nie mogą postawić w stan oskarżenia ani Piłsudskiego, ani całego rządu, czy raczej dwóch rządów (Piłsudskiego i Bartla), ponieważ ustawa skarbowa wyraźnie określa, że za skarbowość odpowiada minister skarbu i nikt inny.

A teraz my śmiejemy się serdecznie z niefortunnych żartownisiów „Czerwoniaka"...

„Przedświt" opuszcza z oświadczenia tow. **Libermana** (po mowie marsz. Piłsudskiego) końcowe słowa: **„oświadczam, że były one** (zniewagi Piłsudskiego) **podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości i nie zamiłowaniem do prawdy".**

Prawda w oczy kole!

„Gazeta Warszawska" o mowie marszałka Piłsudskiego:

> „Zamiast konkretnej odpowiedzi na sprawę przekroczeń budżetowych i istotnych powodów nieprzedłożenia ich Sejmowi, usłyszał Trybunał, a za jego pośrednictwem Polska i świat cały, znane już poprzednio asocjacje wyobrażeń z zakresu pewnych funkcji fizjologicznych.
>
> ...Zeznania p. Piłsudskiego nie wymagają rzeczowego traktowania.
>
> Z wszystkiego, co powiedział p. Piłsudski, najważniejszem jest to, że sam osobiście kazał dać na wybory B. B. osiem miljonów. To wystarczy".

B.

SZTUKI PLASTYCZNE.

Wystawa Doroczna Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

(Wybrzeże Kościuszkowskie 37).

Wystawa tegoroczna jest naogół mniej ciekawa od dawniejszych: zapewne dlatego, ponieważ kilku najzdolniejszych uczniów i uczenic opuściło już mury uczelni i wystawia gdzieindziej. Tem niemniej daje ona obraz sumiennego wysiłku zarówno ze strony uczniów, jak profesorów. Poważne traktowanie materjału i techniki cechuje niemal wszystkie klasy, pracownie i warsztaty Szkoły.

Swą lekkością i brawurą uderzają niektóre, szkicowane piórkiem i pędzelkiem akty uczniów kursu początkowego prof. M. Kotarbińskiego. Wśród wychowanków prof. Wł. Skoczylasa, wysuwają się na czoło Marja Duninowa (ilustracje do „Żywych Kamieni" Berenta) i Feliks Topolski (karykatury i groteski). Wysoki poziom cechuje prace uczniów T. Breyera (rzeźba), K. Stryjeńskiego (przemysł artystyczny), Z. Gardowskiego (grafika książki i liternictwo). Dyskretne i miłe w kolorze są tkaniny z pracowni żakardowskiej S. Kintopa i St. Bronowskiego. Jednej z pracowni najciekawszych, pracowni prof. T. Pruszkowskiego, nie mogłem niestety zwiedzić, ponieważ, podczas pobytu na wystawie w sali tej właśnie odbywała się sesja.

Mieczysław Wallis.

WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

W niedzielę 30 czerwca o g. 10 r. odbędzie się w Sali Konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20

WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Porządek dzienny obejmuje — pomiędzy innymi — referaty o **„zagadnieniu wychowania socjalistycznego"** i o **„celach i zadaniach Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci".**

Sprawozdanie złożą: Zarząd Główny, Oddziały, Komisja Rewizyjna.

Po dyskusji Walne Zebranie wybierze nowe władze Towarzystwa.

TELEGRAMY

DRUGA RATA NA BUDOWĘ PANCERNIKA

BERLIN, 27 czerwca. (PAT). — Reichstag, na posiedzeniu dzisiejszem uchwalił w głosowaniu imiennem 240 głosami przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika „A". 9 posłów wstrzymało się od głosowania. Ministrowie socjalistyczni z wyjątkiem kanclerza Müllera, który z powodu choroby nie był obecny w Reichstagu, w przeciwieństwie do frakcji socjalistycznej głosowali za ratą.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI ODRZUCONA

BERLIN, 27 czerwca. (PAT). — Reichstag w głosowaniu imiennem odrzucił dziś przedłużenie ustawy o ochronie republiki z powodu nieosiągnięcia wymaganej ⅔ głosów.

Za przedłużeniem ustawy wypowiedziało się 166 posłów prawicy, komunistów i partji gospodarczej, przeciw przedłużeniu 263 głosób stronnictw rządowych. Dwuch posłów wstrzymało się od głosowania. Ustawa traci moc obowiązującą w dniu 22 czerwca roku przyszłego.

UZNANIA GODNA AKCJA PACYFISTOW NIEMIECKICH

Berlin, 27 czerwca. (PAT.). W dniu wczorajszym odbyło się wielkie zgromadzenie, urządzone przez niemieckie towarzystwo pokoju celem zaprotestowania przeciwko akcji, jaką prowadzi prawica nacjonalistyczna za uchyleniem zarzutu co do winy Niemiec w wywołaniu wojny.

Zgromadzeniu przewodniczył poseł socjalistyczny Kuester, któremu grupy nacjonalistów, znajdujących się na sali, starały się uniemożliwić wygłoszenie wstępnego słowa.

Pierwszy mówca poseł do Reichstagu, socjalista Stroebel, w godzinnem płomiennem przemówieniu dowodził, że główna wina wywołania wojny światowej spada na cesarskich władców. Niemiec i że wskutek tego nie przysługuje Niemcom prawo do protestowania w dn. 28 czerwca przeciwko tym warunkom, jakie na nie nałożone zostały przez Traktat Wersalski. Naród niemiecki umie położyć tamę tajnym zbrojeniom, niepokojącym sąsiadów niemieckich i ciągle im zagrażających.

Wybitny pedagog dr. Kawerau domagał się imieniem niemieckiej Ligi Praw Człowieka, aby stwierdzenie niemieckiej winy za wywołanie wojny światowej przedostało się do podręczników szkolnych dla nauczania dziejów narodu i rozpowszechniane było w całych Niemczech, a to w tym celu, aby młodzież przyswoiła sobie prawdę o zbrodniczej polityce wojennej cesarskiego rządu niemieckiego w roku 1914.

PROCHY JOZEFA BEMA W BUDAPESZCIE

Budapeszt, 27 czerwca. (PAT). Prasa węgierska poświęca serdeczne artykuły pamięci gen. Bema.

Wszystkie dzienniki zamieszczają szczegółowo sprawozdania o podróży prochów gen. Bema. Wszystkie ulice, któremi kondukt żałobny przechodził z dworca wschodniego do Muzeum Narodowego, ozdobione były sztandarami węgierskiemi i polskiemi.

Budapeszt, 27 czerwca. (PAT). Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza obszerne sprawozdania z uroczystości wczorajszych na cześć gen. Bema i poświęca w dalszym ciągu zredagowane w ciepłym tonie artykuły hołdownicze o postaci bohatera w walkach o wolność.

Budapeszt, 27 czerwca. (PAT). Miasto Budapeszt wydało wczoraj wieczorem bankiet na cześć polskich delegacyj. W bankiecie wzięli m. in. udział: turecki poseł w Budapeszcie, członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele polsko - węgierskich związków i stowarzyszeń pozatem wiele wybitnych osobistości węgierskich. Wymieniono szereg serdecznych toastów.

MORDERSTWO POLITYCZNE W BUŁGARJI

Wiedeń, 27 czerwca. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Wczoraj miały miejsce w jednej z ruchliwszych dzielnic miasta 2 morderstwa polityczne. O g. 10-ej wieczorem **zabito 2-ch pracowników krawieckich,** z których jeden był macedończykiem, drugi zaś bułgarem. Sprawcy tego mordu zbiegli. Policji nie udało się wytropić ich dotychczas. Przypuszczają, że był to zamach, dokonany ze strony komunistów.

WOJNA DOMOWA W AFGANISTANIE

Simla, 27 czerwca. (PAT.). Wojska pod dowództwem Mahommed Saidi, jednego ze sprzymierzeńców Nadir Chana, podczas ataku na oddziały Bacha Sakao **straciły 300 ludzi w zabitych i rannych, 12 dział oraz znaczną ilość karabinów maszynowych i karabinów.**

Londyn, 27 czerwca. (A. W.). Jak donoszą z Bombaju, afgański generał Nadir Chan zadał potężną klęskę emirowi Habibullahowi. **W zaciętej bitwie zginęło 1500 ludzi armji Habibullaha, a około 500 dostało się do niewoli.** Po bitwie Habibullah posłał jednego z wodzów plemienia Szinwari z poleceniem nawiązania pertraktacyj pokojowych z Nadir Chanem.

ZGON ADMIRAŁA

Londyn, 27 czerwca (PAT). Z Francji donoszą o śmierci admirała sir Artura Levesona, który bawił tam na wakacjach z lady Leveson. Leveson był jeszcze w roku ubiegłym adjutantem króla, z którego to stanowiska wyszedł do emerytury. Zmarły admirał liczył lat 61. Jako kontradmirał prowadził w wielkiej wojnie akcję drugiej dywizji floty w bitwie u wybrzeży Jutlandji. Od października 1918 r. dowodził 5-tą eskadrą linjową. Był on jednym z dowódców, którzy przyjmowalil kapitulację floty niemieckiej pod Scap Flow. Ostatnio w czynnej służbie był dowódcą bazy morskiej w Chinach.

GROŹNE WYBUCHY

Londyn, 27 czerwca. (A. W.). W składach wojennych w Kantonie według doniesień telegraficznych dzienników tutejszych nastąpił wielki wybuch. **Pięciu ludzi padło ofiarami wybuchu.** Straty są wielkie.

Praga, 27 czerwca. (PAT.). Dzisiaj o g. 7.15 w fabryce gumy w Bratysławie nastąpił wybuch kotła z mieszaniną gumy z benzolem. Przy wybuchu **7 osób zginęło na miejscu, kilkanaście zaś osób jest ciężko i lekko ranionych.** Przyczyna wybuchu dotychczas nieznana.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁODŹ

PRZECIWKO ROZMYŚLNEMU SIANIU ZAMĘTU WŚRÓD ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Komunikat oddziału łódzkiego Zw. Zaw. pracowników komunalnych i inst. użyt. publicznej

W związku z ukazującemi się coraz częściej notatkami prasowemi, inspirowanemi przez nieodpowiedzialne jednostki, a mającemi na celu **jedynie sianie szkodliwego zamętu i fermentu wśród robotników sezonowych i pobudzania ich do ekscesów,** Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi, komunikuje:

1. Robotnicy sezonowi, w zrozumieniu sytuacji finansowej Magistratu, w swoim czasie wystąpili sami z propozycją zatrudnienia ich na trzy dni, byle w największej liczbie — do czego Magistrat przychylił się z uznaniem dla obywatelskiego stanowiska inicjatorów tego wniosku.

2. Stan ten sam Magistrat uznał za konieczny, jedynie do czasu polepszenia się konjunktury gospodarczej, względnie zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej lub zagranicznej, co, jak ogólnie wiadomo, dotychczas nie nastąpiło.

3. Szturm na Magistrat, wszczęty ostatnio przez politycznych przeciwników, bezprawniej używających nazwy naszego Związku, dla wprowadzenia w błąd ogółu zainteresowanych, nie ma charakteru rzeczowego, a przeciwnie nosi wyraźnie charakter demagogji politycznej, w wyścigu której my udziału nigdy nie braliśmy, a i nadal brać nie będziemy.

4. Również ze względu na dobro ogółu robotników sezonowych, potępiamy wszelką akcję, prowadzącą do ekscesów i samowoli, konsekwencje, których, niestety, ponosi proletarjat, a nie jego ‚przygodni" obrońcy".

BEZPŁATNA PORADNIA BUDOWLANA

(d). Na posiedzeniu Komitetu rozbudowy miasta zapadła uchwała o powołaniu do życia poradni budowlanej przy Magistracie. Zadaniem jej będzie udzielanie porad w zakresie racjonalnego i ekonomicznego zabudowywania działek oraz projektowania hygienicznych i wygodnych mieszkań, poradnia opracuje również wzorowe typy małych domków mieszkalnych, pozatem ułatwiać będzie budującem nabywanie materjałów budowlanych i t. p. Porady mają być udzielane bezpłatnie.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

(d). Rozstrzygnięty został konkurs na budowę miejskiego zakładu sterylizacyjno - utylizacyjnego. Trzy nagrody w łącznej kwocie 4000 zł. otrzymały projekty wykonane wspólnie przez warszawskich architektów Hryniewiecką - Piotrowską, Nowakównę i Piotrowskiego.

MŁAWA

POD PRĘGIERZ OPINJI ROBOTNICZEJ

Jakiemi metodami posługuje się B.B.S.

Ja, niżej podpisany, podaję do publicznej wiadomości jakiemi metodami posługuje się B. B. S., chcąc rozbić związki zawodowe, a w szczególności — **Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.**

Ponieważ akcja prowadzona przez B. B. S. na terenie powiatów Mława, Ciechanów i Przasnysz, w celu rozbicia Związku Zaw. Robotników Rolnych nie dała żadnych rezultatów, pomimo utrzymywania przez tę grupę pachołków grasujących po folwarkach, — ponownie ci starają się za wszelką cenę przekupić nawet instruktorów, obiecując im lepsze warunki.

Oświadczam, iż z taką propozycją zwrócono się do mnie, namawiając, abym poszedł do tej grupy i zaczął rozbijać Związek, zaco otrzymać miałem lepsze warunki, niż mam obecnie.

Propozycję taką otrzymałem od niejakiego Krawczyka Stanisława, który jest na żołdzie B. B. S. i dostał polecenie zwrócenia się do mnie w tej sprawie.

Oświadczam, że nie tylko nie mam zamiaru przyjęcia tego rodzaju propozycji, gdyż zdaję sobie sprawę dokładnie, z nikczemnej roboty, prowadzonej przez B. B. S., lecz zawsze i wszędzie będę starał się uświadamiać robotników o szkodliwości tej nikczemnej roboty dla klasy pracującej!

Instruktor na powiaty: Mława, Ciechanów i Przasnysz
P. Jasiński.

GLINIK Marjampolski

PLEBISCYT PRZECIWALKOHOLOWY

Na skutek uchwały Rady gminej z d. 23 maja odbyło się w Gliniku Marjampolskim w dniu 16 czerwca powszechne głosowanie za wprowadzeniem zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na cały obszar gminy Glinik Marjampolski.

Za zniesieniem wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych z napisem (tak) oddano 195 głosów. Przeciw zniesieniu wyszynku napojów alkoholowych z napisem (nie) oddano 139 głosów. **Wobec powyższego plebiscyt wypadł na korzyść zniesienia na obszarze gminy Glinik Marjampolski wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych większością 56 głosów.**

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

DYREKCJA MIĘDZYNAR. TOWARZYSTWA WAGONÓW SYPIALNYCH

nie uznaje Związków Zawodowych!!!?

Jak przewidywaliśmy — sobotnia (z dn. 24 b. m.) konferencja w sprawie zatargu pomiędzy pracownikami a Dyrekcją Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych — nie przyniosła żadnych wyników. Skończyło się — jak zwykle, gdy chodzi o załatwienie poszczególnych spraw — na mętnych obiecankach ze strony Dyrekcji, natomiast co do zawarcia umowy zbiorowej, a więc najważniejszego żądania pracowników— Dyrekcja zajęła stanowisko zdecydowanie odmowne mimo zupełnie rzeczowych i słusznych wywodów delegacji, która wskazywała, że zawarcie tej umowy leży zarówno w interesie pracowników jak i T-wa.

Ale przy tej okazji wylazło na wierzch znów coś innego. Oto Dyrekcja nareszcie udzieliła tak długo oczekiwanej odpowiedzi na zasadniczy memorjał, skierowany przez Związek pod adresem T-wa.

W tej odpowiedzi czytamy tak horendalne rzeczy, że przeciera się oczy i nie chce się wierzyć, żeby agencja międzynarodowego kapitału w Polsce mogła się zdobyć na podobną bezczelność, graniczącą wprost z jakąś niepojętą... powiedzmy delikatnie ślepotą.

Pismo Dyrekcji T-wa brzmi między innemi ni mniej — ni więcej tak:

„Zasadą Towarzystwa jest omawiać wszystkie kwestje, dotyczące pracowników, **bezpośrednio i wyłącznie z zainteresowanymi pracownikami,** lub też z delegatami tychże pracowników".

oraz dalej:

„Towarzystwo **nie może wchodzić w dyskusję propozycji i projektów przedstawianych przez Związki Zawodowe, zwłaszcza takie, które nie reprezentują wyłącznie interesów pracowników Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych".**

Hola, panie de Vega. Zapomniał Pan, że oprócz wykonywanych przez Pana tak pokornie rozkazów ze strony kapitalistów z Paryża — obowiązują Pana jeszcze w Polsce i ustawy, których pod żadnym pozorem nie wolno Panu lekceważyć. A najważniejszą w Polsce ustawą jest Konstytucja, która wyraźnie uznaje prawo wszystkich pracowników do koalicji a więc — do swobodnego zrzeszania się. A prawo jest nie po to, aby było na papierze, lecz po to, aby je wykonywać. **I nie Pan będzie dyktował pracownikom (ani pańscy zagraniczni mocodawcy) — jak mają się zrzeszać pracownicy i do jakich Związków należeć!!**

Wiemy doskonale, na czem polegają te „zasady" T-wa i to „bezpośrednie" porozumiewania się T-wa z pracownikami. **Cała polityka T-wa jest skierowana na to, aby uniemożliwić pracownikom zorganizowanie się w takim Związku, którego działalność nie mogłaby być „likwidowana" łatwo przez T-wo w drodze represji. Dlatego Dyrekcja nie może strawić tego, że pracownicy Międz. T-wa Wagonów Sypialnych przystąpili do Związku Zawodowego Transportowców, do którego zresztą, jako pracownicy komunikacyjni, winni należeć i w którym tworzą zupełnie odrębny Oddział pracowników M. T. W. S. Dyrekcja wie, że Związek ten nie ulęknie się jej mistrzowskich „posunięć" i nie da pracowników zwodzić (jak to było dotychczas) w dalszym ciągu — obiecankami!**

Czas najwyższy, aby Dyrekcja T-wa zawróciła, ze źle obranej drogi i przystąpiła do rokowań ze Związkiem. A jeżeli Dyrekcja chce **bagatelizować pracowników** i chce wojny z nimi — **to będzie ją miała!!**

Przy tej okazji nie możemy pominąć milczeniem roli, jaką odegrał w tej sprawie brukowiec „Kurjer Czerwony", który w numerze z dnia 23 b. m. z niesłychaną gorliwością sili się na wybielanie T-wa, wypisując pochlebstwa na temat jego stosunku do pracowników i powołując się na „zasięgnięcie wiadomości „u źródła".

Otóż nie wiemy jakie to było „źródło" i jak się ta reklama „Kurjerowi Czerwonemu" opłaciła. W każdym razie nie zdobył się na tę przyzwoitość, aby zasięgnąć wiadomości w tej sprawie od organizacji, reprezentującej pracowników i stąd jego informacje są całkowicie jednostronne i w znacznej części niezgodne z prawdą. Pracownicy nie zapomną „Kurjerowi Czerwonemu" tego wyskoku i postarają się poinformować społeczeństwo, jak wyglądają owe pięcioletnie „odprawy" po 25 latach służby, jaką drogą wywalczyli sobie pracownicy ubezpieczenia i jak Dyrekcja T-wa potrafiła „spławiać" przedstawicieli pracowników.

R.

NIEUDAŁA WYPRAWA B. B. S. NA FORT BEMA

Na wczoraj zapowiedzieli bebesowcy masówkę pracowników Zakładów amunicyjnych na forcie Bema. Na tę wiadomość jednak zebrała się zaledwie mała grupka robotników, i to w znacznej większości złożona z ludzi uświadomionych dokładnie, czem jest B. B. S.

Zarówno podczas króciutkiego wstępu niejakiego Weinera, jak i krótkiego wydzierania się sekretarza bebesowskiego związku Jarockiego — nasłuchali się dość okrzyków zebranych: „precz z mordercami Jaszkowskiego i Bucholca", „precz ze zdrajcami klasy robotniczej", „precz ze sprzedawczykami i faszystowskiemi utrzymankami". Dlatego tak krótko tumanili, że robotnicy odrazu zauważyli między sobą: pałkarze przyjechali! A było tych pałkarzy i w dodatku pijanych; skrywali się, coprawda, między agentami policyjnymi, których też było bez liku.

Gdy Jarocki, widząc wrogą postawę zebranych, zaczął wynosić pod niebiosa marsz. Piłsudskiego, zgromadzeni zaczęli wołać: „dla jednego człowieka nie chcemy cierpieć nędzy!" „mów o chlebie, o pracy".

Po tych kompromitujących do reszty B. B. S. bredniach Jarockiego, zabrał głos tow. Sternik, który krótko odparł oszczerstwa, jakiemi Jarocki zdążył w ciągu paru minut naszpikować swe słowa. Poczem zgromadzeni jak jeden mąż podjęli okrzyk: „precz z bebesowcami".

***

Ten rezultat masówki doprowadził Jarockiego i jego zbirów do wściekłości. Urządzili przeto prowokację przeciwko tow. Sternikowi, gdy powracał z zebrania. Namówili jakąś kobietę, by oskarżyła tow. Sternika, że ją uderzył, a wtedy jeden z bebesowskich prowokatorów, ujmując się za rzekomo skrzywdzoną uderzył tow. Sternika w głowę, drugi zaś rewolwerem w bok.

Wszyscy na czele z Jarockim grozili napadniętemu, że go zabiją, jeśli będzie występował przeciw B. B. S.

W komisarjacie dokąd policja sprowadziła uczestników bebesowskiej prowokacji, pewni siebie „jaworowszczycy" również usiłował bić tow. Sternika Tu jednak policja nie dopuściła do tego bestjalstwa.

Czytajcie „POBUDKĘ"

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 28 B. M.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne zebranie Członków dzielnicy, referat wygłosi tow. Zawadzki Edward.

Dzielnica Powązki. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Dzielna 95, odbędzie się Ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7-ej wiecz. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się Ogólne zebranie członków Dzielnicy, ref. tow. Hartleb Tadeusz.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK UWOJSKOWIONYCH!

We wtorek, dn. 2 lipca r. b. o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53) posiedzenie Zarządu Oddziału II fabryk uwojskowionych. Członkowie Zarządu Oddziału proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że we wtorek dnia 2 lipca o godz. 7 wiecz. przy ulicy Leszno 53, odbędzie się ogólne Zebranie członków z referatem tow. posła **Norberta Barlickiego.**

MŁODZIEŻ

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. T. U. R.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w Kole im. Misiołka Dzielna 95, odbędzie się zebranie Komisji finansowej na której obowiązani są być tow. tow. Kopiakówna, Grzybowska, Bugajski, Piłacki, Gonerko, Druzdziel.

TEGOROCZNE OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Staraniem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędą się w roku bieżącym dwa harcerskie obozy letnie:

1) obóz wędrowny na szlaku: Kraków — Wieliczka — Ojców — Olkusz — Bolesławów — Ogrodzieniec — Ząbkowice — Dąbrowa Górnicza — Będzin—Czeladź — Sosnowiec — Katowice — Huta Królewska. Długość trasy marszowej około 180 klm. Obóz odbędzie się w czasie od dnia 20 lipca do 5 sierpnia r. b. Weźmie w nim udział 17 harcerzy przodowników z całego kraju. Kierownictwo powierzono tow. tow. E. Lenarczykowi i K. Wojciechowskiemu z Warszawy.

2) obóz stały pod namiotami w Broku nad Bugiem. Podzielony zostanie na 2 okresy: 1) od dn. 1 do 15 i 2) od 16 do 30 sierpnia 1929 r. W każdym okresie uczestniczyć będzie po 50 harcerzy. Kierownikiem tow. J. Deptuła z Hufca Warszawskiego.

Opłata za obóz wędrowny wyniesie 20 złotych, za jeden okres stałego 10 zł.

Zgłoszenia pisemne nadsyłać za pośrednictwem organizacji harcerskich do K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R. w Warszawie — ul. Warecka 7.

WYCIECZKA DWUDNIOWA DO NOWEJ WSI.

W dniach 29 — 30 b. m. (dwa dni świąt) organizuje Powązkowskie Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiołka, wycieczkę towarzyską dwudniową do Nowej Wsi.

Koszta wycieczki wyniosą 2 zł. (prócz utrzymania). Nocleg w stodołach chłopskich. Program wycieczki b. urozmaicony. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7 rano dnia 29 b. m. w lokalu Koła przy ul. Dzielnej Nr. 95.

Ruch kult.-oświatowy

ZARZĄD T. U. R. NA POWIAT WARSZAWSKI.

Dn. 29 i 30 b. m. odbędzie się wycieczka do Poznania. Odjazd 28 b. m. o godz. 14 m. 10, powrót 1 lipca rano. Oba dni — świąteczne. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo dla tow. z powiatu warszawskiego. Koszt (przejazdy, kwatery i utrzymanie) — 50 zł. od osoby. Przy zapisie — należy wpłacić 20 zł. na konto P. K. O. Nr. 13049 Komitetu Powiatowego P. P. S., resztę najpóźniej do 26 b. m. Wycieczkę oprowadzać będzie tow. K. Domosławski. Zgłoszenia przesyłać pod adresem: M. Niemyński, Marszałkowska 71 m. 3. Grupy, które zechcą się przyłączyć, winny porozumieć się telefonicznie Nr. 238-32, codziennie 8 — 10 r. Ze względu na konieczność uprzedniego zamówienia kwater nie należy zwlekać ze zgłoszeniem się.

Zarząd **Oddziału Warszawskiegu T. U. R.** zawiadamia, iż w czasie od 1-go do 15-go lipca, w sprawach Sekretarjatu Oddz. Warsz. T. U. R. należy się zwracać do tow. **Rybakowej** — Warecka 7 I p.

JEDNODNIÓWKA PPS.
na zjazdy powiatowe 1929 roku.
Wyszedł z druku nakład drugi.
Zamówienia kierować do Sekretarjatu generalnego CKW. PPS. Warszawa, Warecka 7.
Cena egzemplarza 5 groszy.

„PAN" NOWY-ŚWIAT 40. Początek o g. 4 pp. | CAPITOL Marszałkowska 125. Pocz. o g. 4.30 pp.
DALSZE DZIEJE TARZANA
Potężna epopea przygód w dzikiej dżungli
W rolach gł.: FRANK MERRIL nowoczesny herkules oraz zwinna i piękna Natalja Kingston
2 serje razem! Całość! Ceny miejsc na pierwszy seans 1 i 2 zł.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Rano jeszcze chmurno i miejscami mglisto lub drobny deszcz, potem zachmurzenie malejące. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 1 lipca r. b. (poniedziałek) o godzinie 19-ej w sali obrad Rady Miejskiej.

Na Zjazd Chemików Polskich w Poznaniu przybywa, jako reprezentant Zw. Chemików angielskich dr. Ryszard Truszkowski, syn emigranta polskiego.

Święto pułkowe. Dnia 29 b. m. jedyny w Polsce pułk radjotelegraficzny obchodzi swe święto i pięciolecie istnienia pułku. Uroczystość ta odnędzie się w Warszawie w Obozie Kościuszkowskim.

Zjazd litografów. W dn. 29 i 3 czerwca b. r. w Warszawie odbędzie się III Zjazd Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano i odbywać się będą w siedzibie Związku przy ul. Miodowej Nr. 7.

Przeciw epidemji samobójstw w szkolnictwie. Kuratorja szkolne zleciły kierownikom szkół średnich w których wydarzyły się wypadki samobójstw uczniów na skutek nieotrzymania promocji, niedopuszczenia do egzaminów maturalnych i t. d. przeprowadzenie dochodzeń celem wyjaśnienia tła tych zajść. O dochodzeniach nadesłane mają być kuratorjum sprawozdania dla stwierdzenia czy zachodzi w tem wina członków ciała pedagogicznego szkół.

Baczność! ROBOTNICY BUDOWLANI!

Zarząd Główny Związku Robotników Budowlanych w Polsce, z siedzibą w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1929 roku jednomyślną uchwałą, **postanowił rozwiązać Zarząd Okręgu Warszawskiego,** uznając dotychczasową jego działalność za **szkodliwą dla Związku.** Wszystkie pisma Zarządu Okręgowego Warszawa, wraz z pieczątkami sekretarjatu **unieważnia się.**

We wszystkich sprawach, które do tej pory załatwiał Zarząd Okręgowy w Warszawie należy zwracać się **wprost do Centrali** Związku, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, front.

FUNDUSZ BEZROBOCIA

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia na posiedzeniu w dniu 27 czerwca r. b., pod przewodnictwem prezesa, p. T. Szubartowicza, zatwierdził, na wniosek Komisji Budżetowej, preliminarz budżetowy tej instytucji na m. lipiec r. b.

Wpływy z tytułu wkładek za zabezpieczonych robotników, przewiduje preliminarz 3.000.000 złotych. Po stronie wydatków przewiduje się między innemi: na zasiłki dla bezrobotnych robotników oraz na koszty ich przejazdów 3.575.300 złotych, na wynagrodzenia z tytułu prowizji dla instytucji zastępczych 150.000 złotych. Oczekiwana nadwyżka wpływów ma wynieść 355.184 zł.

Na wniosek Komisji Administracyjnej Zarządu Głównego F. B. postanowiono wystąpić do p. Ministra Pracy o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych robotników, którzy bądź ukończyli, bądź ukończą 13-to tygodniowy okres zasiłkowy do dnia 31 sierpnia r. b. w szeregu miejscowości, dotkniętych silniej klęską bezrobocia.

WIADOMOŚCI Księgarni Robotniczej
w Warszawie
ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.
LITERATURA PIĘKNA.

	zł.
Barbey D'Aurevilly J. Dawna kochanka I/II.	10.—
Beach Rex. Dziewczę z dalekiej północy.	6.40
Boy-Żeleński. Ludzie żywi.	6.80
Brudzewski T. Płomień na wietrze	7.50
Chesterton G. K. Charles Dickens.	6.90
Dupuy - Mazuel H. Cud wilków.	7.—
Gałczyński I. K. Porfirjon Osiełek czyli Klub Świętokradców.	6.—
Hesse H. Wilk stepowy.	8.—
Jasieński Bruno. Palę Paryż.	9.—

CASINO Nowy Świat 50 Pocz. o g. 6, ost. s. 10.
Lois MORAN Vera VERONINA
w filmie
WIR ŻYCIA
Reżyserja: ROWLAND W. LEE.
Wytwórnia: „PARAMOUNT"
Nad program
Amerykańska farsa i aktualja.

KINO-REWJA „SŁOŃCE" Bielańska 5.
Pocz. w dnie powszednie o godz. 6, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 4.30
Na ekranie:
Charlie Chaplin
W największym filmie świata
„CYRK"
Na scenie:
Rewja atrakcyjna w 10 obr.
„Na Nowo!"
w wykonaniu zespołu aktorów operetkowo-rewjowych.
Ceny biletów: Balkon 1.25, amfiteatr 1.75, parter 2.25.

KINO „TĘCZA" Przejazd 9.
A gdy się robi ciemno
potężny dramat, w roli głównej
Estera Ralston i Neil Hamilton
Na scenie:
Całkowita zmiana programu
Henio Domański i S. Tamara.
Początek o godz. 6-ej.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6³⁰.
Dla młodzieży dozwolone.
„PIRACI PUSTYNI"
(Don Mike)
z ulubieńcem publiczności
Fred Thomsonem
w roli tytułowej.
Wł. b. „Feniks". Nadprogram: 1) Philadelphia (natura), 2) W obronie czupryn (komedja).
Codziennie o godz. 12 i 5 pp. Soboty, niedziele i święta tylko o godzinie 12 w poł.
— SEANSE POPULANCE —
Ceny na wszystkie miejsa 20 gr.

KINO-VARIÉTÉ
„ASTRA" Dzika 51.
Z powodu ogólnego remontu, kino nie będzie czynne do dnia 10 lipca r. b. włącznie.

PIERWSZY POCIĄG Z INSTALACJĄ RADJOWĄ

Pierwszy pociąg, w którym pasażerowie będą mogli odbierać audycje radjowe na linji Warszawa — Kraków odejdzie z Warszawy w piątek, dn. 28 b. m. o godz. 15.05. Wszystkie miejsca w całym składzie pociągu zaopatrzone będą w kontakty do słuchawek, słuchawki zaś będą do wydzierżawienia za opłatą 2 zł. u specjalnej obsługi radjowej w pociągu w zaklejonych kopertach. Słuchawki będą po każdorazowem użyciu dezynfekowane.

W specjalnym przedziale pociągu mieści się aparat odbiorczy z małą stacją nadawczą, z której speaker zapowiadać będzie audycje. Odbierane będą audycje stacyj krajowych i zagranicznych.

Towarzysze, udający się na wystawę do Poznania, znajdą wygodne mieszkanie z łazienką, po bardzo przystępnych cenach, u tow. **Turtoniowej, ul. Spokojna 1, II piętro**

ŁANCUCH PRASOWY NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Miller Romuald składa 5 zł. i wzywa Jana Nepomucena Millera, Witolda Matuszewskiego.

Meduski Dobiesław składa 5 zł. i wzywa Goszczyńską Annę z Włocławka, Obarską Ewę z Warszawy, Robowską Jadwigę ze Skarżyska.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Cyganerja"

Narodowy
o 8 w. „Uciekła mi przepióreczka"

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Teatr Ateneum — Zespół Placówki Żywego słowa, Czerwonego Krzyża 20. Dziś i w sobotę teatr nieczynny. W niedzielę po raz ostatni „Powsinogi Beskidzkie", inscenizowane ballady Emila Zegadłowicza.

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerja".
W sobotę „Carmen".

Teatr Narodowy. Jeszcze kilka dni grana będzie przez Zespół Reduty sztuka St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony".

Teatr Polski. Bernarda Shawa „Wielki Kram".

Teatr Mały. Dziś powtórzenie premjery „Ślubów panieńskich" Fredry.

Nowa Operetka (ul. Karowa 18). Operetka Edwards'a „Lady X".

„Qui Pro Quo". W dniu 2 lipca rozpoczynają się gościnne występy krakowskiego teatru rewji „Gong" pod kierunkiem Walerego Jastrzębca.

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Rewja p. t. „Warszawa w kwiatach".

Rewja w Ogrodzie „Bagatela". Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela".

Teatr „Mignon". Rewja p. t. „Warszawa to miasto mych marzeń".

Operetka Messal, Marszałkowska 114. Dziś otwarcie operetki.

Ogród Rekierta. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego.

Wielki repertuar teatru Narodowego. W poniedziałek po ferjach wakacyjnych Teatr Narodowy rozpoczyna szereg widowisk swego wielkiego repertuaru. Ukaże się arcydzieło Słowackiego „Fantazy".

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Uwiedziona kochanka" i „Dziewczęcy raj".

Astra (Dzika 51): Chwilowo nieczynne.

Capitol: „Dalsze dzieje Tarzana".

Casino: „Wir życia" z Lois Moran i Verą Veroniką.

Colloseum: „Zapomnisz o mnie".

Filharmonja: „Muzułmanka" i „Jeden przeciwko dziesięciu".

Miejski: „Piraci pustyni" (Don Mike) z Thomsonem.

Palace: „Rapsodja węgierska".

Pan: „Dalsze dzieje Tarzana".

Quo Vadis: „Tawerna tysiąca radości" i „Noc w dzielnicy portowej".

Słońce: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.

Splendid: „Żona na dwa tygodnie" i „Zastępca następcy".

Stylowy: „Mężatki! Strzeżcie się!".

Światowid: „Riff i Raff w Alpach" oraz „Branka Czerwonego Wodza".

Tęcza (Przejazd 9): „A gdy się robi ciemno" z Esterą Ralstron i Neil Hamiltonem.

Wodewil: „Rywale ludzi" i „Lotnik w płomieniach".

Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Żegnaj pierwsza miłość".

Bajka (Żelazna 61): „W dzikich prerjach".

Hollywood (Hoża 26): „Królowa Jazzbandu" z Lyą Mara.

Kometa (Chłodna 49): „Prawo szpady i krwi".

Mewa (Hoża 38): „Awanturnica z Biarritz".

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Mężczyzno nie grzesz".

Praga (Targowa 71): „Chora z urojenia".

Sokół (Marszałkowska 69): „Ostatni monarcha".

Tombola (Marszałkowska 34): „Pocałunek słońca" oraz „Miłość i sport".

Za zdrowie swej rodziny każda gospodyni czuje się odpowiedzialną. A chociaż nieraz z trudem koniec z końcem wiąże, wita przecież chętnie każdą możliwość urozmaicenia potraw. Budyń Oetkera naprzykład znajduje zawsze radosne przyjęcie, jest bowiem smaczny, pożywny i niedrogi. Zawartość paczki wystarczy na 3 do 6 osób, zaoszczędzić więc można drobny ten wydatek łatwo na czem innem. 721

WYCIECZKI I KURSY T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R.

Kurs Wakacyjny na temat „Zagadnienia ustroju państwa" w Sulejowie pod Piotrkowem rozpoczyna się w poniedziałek dn. 1 lipca. Jest parę miejsc wolnych. Zgłoszenia natychmiast w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. Warszawa, Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Wycieczka nad morze polskie i do Kaszubskiej Szwajcarji (Gdynia, Oksywje, Hel, Gdańsk, Sopoty, Wieżyca, Gołubie, Kartuzy) wyruszy z Warszawy pod kierunkiem t. posła Z. Piotrowskiego dn. 4 lipca wiecz., wraca dn. 14 lipca rano. Kilka osób może być jeszcze przyjętych. Koszty 56 zł.

Wycieczka na wystawę do Poznania od dn. 31 lipca do 4 sierpnia. Zwiedza wystawę, oraz miasto (zabytki architektoniczne, ogród zoologiczny). Koszty 50 zł.

GAB. LECZNICZY
Dr. Jan Ałapin Królewska 31 (obok Marszałk.)
specj. dla chor. wener., niemocy płc. i skóry od 9 r. do 8½ w.
Niedz. 9—2. Wizyta 5 zł.

W SEZONIE KRADZIEŻY

Kroniki policyjne codziennie notują liczne wypadki kradzieży. W letnim sezonie złodziejskim okradane są zarówno mniej pilnowane mieszkania jak i publiczność płci obojga, pozbawiona naturalnych ochron, jakiemi są pozapinane okrycia zimowe, znacznie utrudniające dobranie się do kieszeni i pieniędzy. Pozapinane marynarki Panów, powypychane kieszenie, wystające z „tylnej" kieszeni portfele — same wchodzą kieszonkowcom w oko i stają się ich łatwym łupem.

I tylko ludzie ostrożni i myślący sprawiają złodziejaszkom gorzki zawód. W portfelach zamiast pliki banknotów noszą książeczkę czekową P. K. O. na złożone pieniądze. I niechże złodziej sprobuje wystawić czek na właściciela książeczek! Nic mu z takiej zdobyczy nie przyjdzie, chyba tylko ciężkie zmartwienie.

W domu także nikt rozumny nie powierza gotówki naiwnym schówkom i skrytkom, ale oddaje nieniądze bez żadnego trudu i kosztów do stalowych, podziemnych skarbców P. K. O., przechowując u siebie książeczkę oszczędnościową P. K. O. — zupełnie bezwartościową dla złodzieja.

Kilka dni temu jakiś figlarny złodziej, udając wujaszka z prowincji wobec pilnującego mieszkania pod nieobecność matki — malca, dostał się do mieszkania p. Śliwińskiej (Solec 107) i obrabował je.

Biżuterję wartości 1000 zł. złodziej oczywiście zabrał, ale oszczędności p. Śliwińskiej — 410 zł w postaci książeczki oszczędnościowej P. K. O. ocalały, bo i cóż przyjdzie złodziejowi z cudzej książeczki? Nic! Ocalała gotówka czeka na swoją przezorną właścicielkę w P. K. O.

I biżuterja p. Śliwińskiej również by ocalała, gdyby zamiast w komodzie spoczywała na przechowaniu w stalowych schówkach odnajmowanych za niewielką opłatą w P. K. O.

W sezonie wyjazdów na letnie mieszkania — o doświadczeniach p. Śliwińskiej pamiętać należy. **M. Cz.**

Zakopane
Pensjonat „Gencjana"
we własnym zarządzie
HALINY PIOTROWSKIEJ
ulica Chałubińskiego
(najlepszy punkt Zakopanego).
Słoneczne pokoje, werendy, duży ogród, smaczna kuchnia domowa.
Dziennie 10 do 12 złotych.
Zgłoszenia zaraz.

Ogłoszenia drobne
Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

NOWY OLBRZYMI PAROWIEC NIEMIECKI

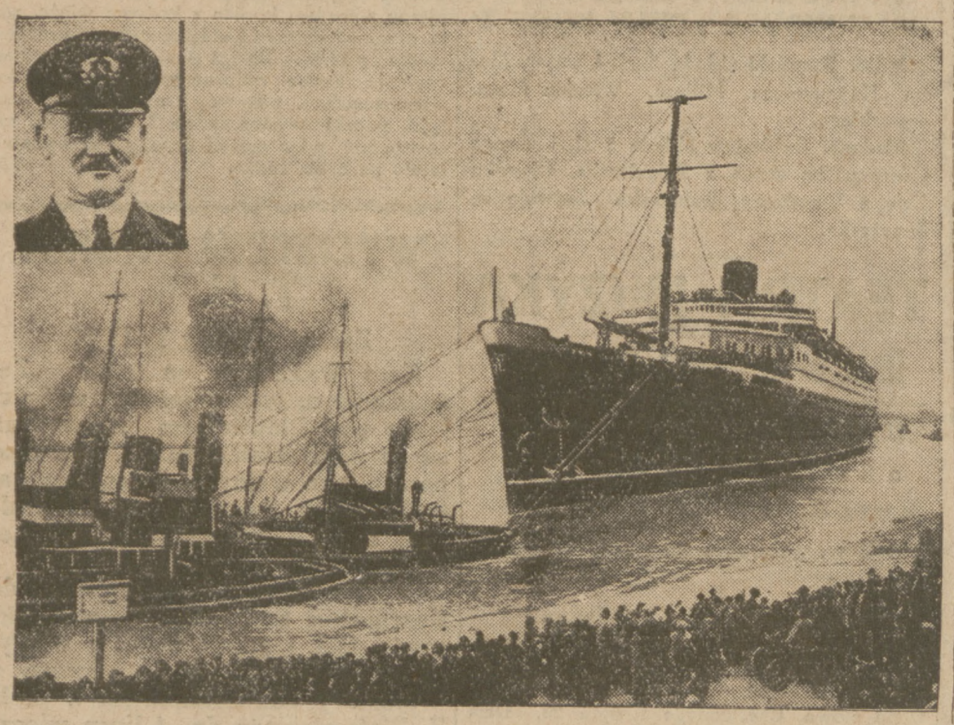

W tych dniach wypływa z portu bremeńskiego 45.000 tonnowy parostatek „Bremen" pod kierownictwem kap. Liegenbeina (w rogu u góry). Na zdjęciu widzimy parowiec ciągnięty przez dziesięć statków — pilotów.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.00 — 11.40 Audycja dziecinna. Pożegnalna audycja dla dzieci szkolnych p. t. „Wesołych wakacyj". W programie: recytacje zespołowe, solowe, oraz chór szkolny pod dyr. Fr. Chabalewskiego. 11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego w Warszawie (Marszałkowska 146 i 87). — 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania. — 13.00 Komunikaty: meteorologiczny i przygodne. — 13.40—15.20 Przerwa. — 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. — 16.115 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych.— 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.". — 16.40 —17.15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). Recital śpiewaczy w części poważnej. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa. 17.50 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. — 19.00 Rozmaitości.— 19.25 Życzenia Polskiego Radja z racji święta pułkowego pułku Radjotelegraficznego.— 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. — 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. — 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. — 20.05 Odczyt z działu „Hygiena medyczna" p. t. „O zapobieganiu chorobom żołądkowym i jelitowym w lecie" — wygłosi dr. S. Cytronberg. — 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Bronisława Szulca, Ludwik Holcman (skrzypce). — 22.00 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. — 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

JUTRO.

9.45 Transmisja z Krakowa uroczystości związanych ze sprowadzeniem zwłok ś. p. gen. Bema. — 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.45—11.55 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. — 11.56 — 12.15 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny oraz komunikaty przygodne.—12.15—15.00 Przerwa. — 15.00 — 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87).—15.50 Komunikaty przygodne. — 16.00 Odczyt p. t. „Miodobranie" — wygłosi p. Kaz. Bojarek (Dział „Rolnictwo"). — 16.20 Odczyt p. t. „Wakacje dzieci a rodzice" — wygłosi p. Pelagja Restorffowa. (Dział „Rolnictwo"). — 16.40 Odczyt p. t. „Rolnictwo na Wystawie Powszechnej w Poznaniu" — wygłosi p. Gustaw Pomianowski. (Dział „Rolnictwo"). — 17.00 Koncert popularny orkiestry dętej pod dyr. A. Sielskiego.—18.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — wygłosi dr. Marjan Henzel. — 19.00 Rozmaitości wygłosi p. J. Warnecki. Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. — 19.25—19.55 Przerwa. — 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. — 22.00 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). — 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. — 2.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza - Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

KOMITET ZBIÓRKI ROBOTNICZEGO T-WA PRZYJACIÓŁ DZIECI zawiadamia, że począwszy od UBIEGŁEJ SOBOTY (DN. 15 B. M.) w każdą sobotę od godz. 5-ej po poł. do 8 wiecz. urządzany będzie bazar w magazynie Komitetu Zbiórki róg Al. 3-go Maja i Solca. W bazarze tym nabywać można po cenach bardzo niskich odzież, bieliznę, obuwie i różne rzeczy do domowego użytku.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY.

Dziś odbędą się następujące imprezy w stolicy:

Przystań W. T. W. godz. 9 przedbiegi regat jubileuszowych W. T. W.

Basen przy ul. Łazienkowskiej — godz. 16 uroczyste otwarcie basenu oraz pierwszy dzień pływackich mistrzostw stolicy. Mistrzostwa odbywać się będą 29, 30.VI i 1.VII (waterpolo i bieg 1500 m.). Startują wszyscy czołowi pływacy stołeczni, jak Szrajbman, Matysiak, Kott, Kotkowski, Jurkowski, Bocheński, Berdyński, Tratowa i inni.

„DERBY" ROBOTNICZE" RUCH — SKRA.

W niedzielę na boisku Legji o godz. 12 odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A. W. O. Z. P. N. pomiędzy najsilniejszemi zespołami robotniczemi stolicy, Skrą i Ruchem. O godz. 10 przedmecz drugich drużyn.

MECZ LEKKO - ATLETYCZNY SKRA — VARSOVIA.

Dorocznym zwyczajem lekko - atleci Skry rozegrają zawody z Varsovią. Zawody odbędą się na boisku Skry w sobotę od godz. 16 i w niedzielę od godz. 9. Dotychczas 3-krotnie wygrała Varsovia i raz był remis. Jak będzie w tym roku trudno zgadnąć, gdyż oba kluby rozporządzają dobrymi zawodnikami, wykazującymi w tym sezonie dobrą formę.

WEWNĘTRZNE ELIMINACYJNE ZAWODY LEKKO - ATLETYCZNE SEKCJI KOBIECEJ R. K. S. SKRY.

W sobotę o godz. 10 i w niedzielę o 14 na boisku Skry odbędą się lekko - atletyczne eliminacyjne zawody kobiet Skry. W programie wsbystkie konkurencje, przewidziane na mistrzostwach W. R. S. K. O.

WIELKA MIĘDZYNARODOWA SPORTOWA IMPREZA ROBOTNICZA. WYJAZD WYCIECZKI KOLARSKIEJ DO PARYŻA.

Dziś w piątek o godz. 9.50 z dworca Głównego wyjeżdżają nasi kolarze do Zbąszynia, aby rozpocząć ztamtąd wycieczkę na rowerach do Paryża.

W wycieczce bierze udział 14 osób, rekrutujących się z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Częstochowy.

Pierwszym etapem będzie trasa 198 klm. pomiędzy Zbąszyniem a Berlinem. Wyjazd ze Zbąszynia nastąpi w sobotę. Po przyjeździe do Berlina kolarze nasi zatrzymają się tam 1 dzień, spędzając go na przyjęciach w bratnich organizacjach niemieckich.

Dalsze wiadomości o wycieczce będziemy podawać w najbliższych numerach po otrzymaniu korespondencji z drogi.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich słabsze: Londyn, Paryż i Praga, mocniejszy Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212.60, a za dewizy Gdańsk 172.96. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i ¼, ruble złote 4.58 i ¼, czerwońce sowieckie 1.82 dol.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

UCZCZENIE PAMIĘCI WALTERA RATHENAU

W pobliżu miejsca, gdzie zamordowano przed siedmiu laty wybitnego polityka niemieckiego i demokratę **Waltera Rathenau,** wmurowano tablicę pamiątkową. Wmurowanie tablicy odbyło się w Berlinie w obecności przedstawicieli najwyższych władz Rzeszy.

NIEZWYKŁA WĘDROWKA PIORUNA

Wczoraj w południe, podczas szalejącej nad Warszawą burzy, padły 2 pioruny. Jeden z nich uderzył w antenę umieszczoną na dachu domu przy ul. Dolnej 16 w Mokotowie. Piorun oberwał część muru, opalił ścianę, a następnie poraził rękę prawą 10-letniemu Józefowi Kopyciowi, który w tym czasie trzymał słuchawkę od radjo. Lekarz Pogotowia stwierdził u chłopca porażenie od pioruna. Zaznaczyć należy, że obuwie chłopca uległo spaleniu.

AWANTURNICZY SUBLOKATOR

Do pełniącego w nocy służbę na moście ks. Poniatowskiego policjanta przybiegła w bieliźnie tylko, jakaś wystraszona kobieta, jak się okazało lokatorka domu Nr. 8, przy ul. Al. 3-go Maja, 61-letnia Walerja Krotkiewska, która z płaczem zameldowała, że w czasie snu, sublokator jej, Stanisław Graczyk, powróciwszy do domu pijany, pobił ją i demoluje obecnie mieszkanie. Policjant zastał tam istotnie pijanego i awanturującego się osobnika, który na widok policjanta, obrzucił go stekiem obelżywych wyzwisk i rzucił się na niego z pięściami. Dopiero przy pomocy zbudzonych hałasami lokatorów, posterunkowy awanturnika obezwładnił i dorożką przewiózł do komisarjatu. Ponieważ osadzony tam w celi aresztu sublokator rozpoczął nową serję awantur, bijąc głową i nogami w drzwi, policjanci zmuszeni byli założyć Graczykowi t. zw. kaftan bezpieczeństwa, na nogi zaś — kajdanki. To poskutkowało, gdyż obezwładniony w ten sposób awanturnik — zasnął. Sprawę skierowano do sądu grodzkiego oddziału 10-go.

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA

Nocy ubiegłej wkrótce po północy z mostu kolejowego skoczył do Wisły jakiś mężczyzna, który wkrótce znikł z powierzchni wody. Zaalarmowany przez post. 4-go komis., Jana Cieślaka komisarjat rzeczny wysłał na miejsce motorówkę z 2-ma policjantami. Pomimo poszukiwań, na zwłoki denata nie natrafiono. Zaznaczyć należy, że w dniu 23 również o północy z tegoż mostu skoczył także mężczyzna niewiadomego nazwiska i wówczas świadkiem samobójstwa był post. Jan Cieślak.

SAMOBOJSTWO WŁASCICIELKI CUKIERNI

53-letnia Aleksandra Roszkowska (Marszałkowska 79) sublokatorka u Antoniny Piwońskiej, b. właścicielka cukierni przy ul. Królewskiej 35, po śmierci męża, cukiernię sprzedała, a obecnie nie mając środków do życia, otruła się sublimatem w bramie przy ul. Nowogrodzkiej w pobliżu Marszałkowskiej. Desperatkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie pomimo usilnych zabiegów lekarzy — życie zakończyła.

WYCIECZKA DRUKARZY DO PŁOCKA.

Komisja Kult.-Oświat. podaje do wiadomości Członkom i ich rodzinom, iż organizuje dwudniową wycieczkę do Płocka, t. j. wyjazd dn. 28 wiecz., powrót w niedzielę wieczór dn. 30 czerwca.

Informacyj udzielają członkowie Komisji codziennie o godz. 8 — 9 wiecz.. Zapisy przyjmuje bibljotekarz.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 84

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Jaki klimat?

— Pierwszorzędny — odrzekł Lapis.

Chuntow czekał z ołówkiem w ręce, by zanotować słowa Lapisa, lecz podejrzliwy autor wieloosobowego Gawryły umilkł.

— No! Mów-że!

— E, buchniesz mi jeszcze!

— Czy buchnąłem ci już kiedy jakikolwiek temat?

— A opowieść o komsomolcu, który wygrał sto tysięcy rubli?

— Tak, lecz przecież nie wzięli jej.

— A czy od ciebie wogóle co brano?! A ja mogę napisać wspaniały poemat.

— No, nie rób z tata warjata! Gadaj!

— A nie buchniesz mi?

— Słowo honoru.

— Temat pierwszorzędny. Uważasz, taka historja. Sowiecki wynalazca wynalazł promienie śmierci, notatki ukrył w krześle, i umarł. Żona nic o tem nie wiedziała i sprzedała krzesła. A faszyści zaczęli szukać tych krzeseł. A jeden z kosomolców dowiedział się o krzesłach i zaczęła się walka. Można tu teraz tyle nabłagować, ile dusza zapragnie.

Chuntow zaczął biegać dokoła wypatroszonego krzesła Worobjaninowa.

— Dasz mi ten temat.

— Przypuśćmy.

— Lapis! Zastanów się! Ten temat nie nadaje się na poemat. To wymarzony temat na sztukę teatralną.

— Nie szkodzi. To nie twoja sprawa. Poemat jest mój.

— W takim razie napiszę sztukę teatralną wpierw, nim ty zdążysz napisać tytuł swego poematu.

Kłótnię między młodymi ludźmi przerwało przyjście Ibrahima.

Był to człowiek nader swobodny w obejściu, ruchliwy i wesoły. Korpulentny. Kołnierzyki dusiły go. Na twarzy, szyi i rękach migotały piegi. Włosy miały kolor jajecznicy. Z ust buchały kłęby dymu. Ibrahim palił cygara „Figaro" — 2 sztuki 25 kopiejek. Miał na sobie płócienną imitację żakietu, z którego kieszeni wychylały się zwoje nut. Kapelusz panama sterczał na jego głowie, jak koszyczek. Z Ibrahima spływał obficie brudny pot.

— O co kłócicie się? — spytał przenikliwym głosem.

Kompozytor Ibrahim zawdzięczał swą egzystencję uprzejmości siostry. Przysyłała mu regularnie z Warszawy nowe fox-trotty. Ibrahim przepisywał je, zmieniał tytuł „Miłość w oceanie" na „Ambrozja" lub „Flirt w metro" na „Singapurskie noce" i, opatrzywszy nuty w wiersze Chuntowa, spławiał na rynku muzycznym.

— O co kłócicie się?—powtórzył.

Rywale odwołali się do bezstronności Ibrahima. Historję o faszystach opowiedziano po raz drugi.

— Dlatego właśnie trzeba napisać... — dowodził Lapis — Trubeckoj.

— Sztukę! — wrzeszczał Chuntow.

Lecz Ibrahim błyskawicznie rozstrzygnął spór.

— Opera! — rzekł, sapiąc. — Z tego będzie prawdziwa opera z baletem, chórami i wspaniałemi partjami solowemi.

Poparł go Chuntow. Przypomniał sobie bowiem natychmiast ogrom dochodów Wielkiego Teatru. Ociągającego się wciąż jeszcze Lapisa skusili perspektywą bajońskich zysków. Chuntow uderzał raz po raz w „Informatora" i wykrzykiwał liczby, podważające wszystkie pojęcia Lapisa o bogactwie.

Zaczął się podział obowiązków twórczych. Opracowanie scenarjusza i prozaicznych ustępów podjął się Chuntow. Wiersze przypadły w udziale Lapisowi. Muzykę miał skomponować Ibrahim. Postanowili odrazu bez zwłoki wziąć się do pisania.

Chuntow siadł na okaleczonem krześle i wyraźnemi literami napisał u góry arkusza: „Akt pierwszy".

— Słuchajcie, przyjacioły — rzekł Ibrahim — nim tam nagryzmolicie swoje kawałki, opiszcie mi główne osoby, występujące w tej sztuce. Przygotuję sobie tymczasem niektóre melodje. To konieczne.

Poszukiwacze złota zaczęli kreślić poszczególne charaktery. Nakreślono takie — mniej więcej — osoby:

Ugdino — wielki mistrz związku faszystów (bas).

Alfonsyna — jego córka (sopran koloraturowy).

T. Mitin — sowiecki wynalazca (baryton).

Sforza - książę — faszysta (tenor).

Gawryła — wiejski komsomolec (przebrany mezzo-sopran).

Nina — komsomołka, córka popa (sopran liryczny).

(Faszyści, „samogonszczycy", kapelani, żołnierze, majordomowie, technicy, sycylijczycy, laboranci, cień Mitina, pionierzy i inni).

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.** **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7

BIBLIOTHECA JAGELLONICA